

# Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

**Przedpłata:** W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10-12.

*Sumiennem wykonywaniem obowiązków,  
budujemy silną Ojczyznę!*

**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym ściganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisanie miejsca ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 151

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub czwartek 24 grudnia 1931 roku.

Rok XI

## Za Gwiazdą Betlejemską... ku odrodzeniu.

Biegnie rok za rokiem, wiek za wiekiem, a tradycja wigilijna pozostaje niezmienną. Jak było przed rokiem, jak było przed latami, tak samo i dzisiaj przy wspólnym zasiadaniu stole, skoro tylko na niebie pierwsza zabłyśnie gwiazda, ażeby z najbliższymi przełamać się opłatkiem, tym symbolicznym chlebem jedności.

Przetrawwszy wszelkie burze dziejowe, odwieczny ten rdzennie polski zwyczaj gromadzi w przeddzień Narodzin Chrystusa wszystkich, rozprószonych nieraz członków rodziny i przyjaciół, wzmacniając tem samym jeden z najważniejszych filarów z całej budowy społeczeństwa i narodu.

Przy żłóbku Bożego Dzieciątka, nucąc nasze przepiękne kolendy, wszyscy Polacy czujemy się jedną wielką rodziną, przeżywającą wspólnie nasze radości i troski.

Radość jednak nie opromienia nam w tym roku świąt Bożego Narodzenia raczej troski marszczą każdemu czoło na wspomnienie tej milionowej rzeszy biedaków w Polsce, którym radosna po inne lata gwiazdka, dzisiaj jedynie lży z oczu wycisnąć może.

W nastroju niewesołym zasiadamy więc w tym roku do tradycyjnego stołu wigilijnego. — Któż dzisiaj może się weselić, gdy świąt cały trwa w żelaznym uścisku strasznego kryzysu, gdy u nas w Polsce nędza ostatnia zatacza coraz to szersze kręgi wśród społeczeństwa, gdy przestają dymić powoli komin fabryczne a klęska bezrobocia powiększa się coraz więcej, gdy na wszystkie strony łamią się egzystencje, gdy wreszcie większość obywateli żyje w straszliwej niepewności jutra.

Odbiegamy może od tradycyjnego zwyczaju, który w artykule świątecznym nakazuje budzić radosne nastroje, uciszać troski i niepokoje życiowe. Jednakże nawoływania do radości, kiedy smutek i niepokój przenika serca wszystkich, brzmieć by musiało jakąś nieszczerą nutą, jakimś fałszywym, niedostrajającym się do całości akordem. Wolimy więc smutnej prawdzie spojrzeć w oczy, zrobić rachunek naszych błędów, aby wyciągnąć z nich nauki na przyszłość, zaś przez

mentów, od bezrobocia, zamiast od wyteżonej pracy, od najtrudniejszych zamiast od łatwych i prymitywnych problemów. Chcieliśmy od razu być państwem mocarstwem, ale przeskoczyliśmy konieczną ewolucję, która nas do tego doprowadziła. — Chcieliśmy światu imponować, kiedy trzeba było skromnie i powoli dorabiać się wielkości.

Dzisiaj dopiero, po trzynastu latach rozpoczynamy oszczędności w państwie, kiedy nam się dach wali na gło-

polskiej rozpoczynać od wznoszenia wspaniałych banków, kas i monumentalnych banków, które w Polsce rosły z amerykańską wprost siłą i luksusem budowlanym, budzącym podziw i zdumienie u obcych, ale od budowy domów i mieszkań dla setek tysięcy bezrobotnych, od budowy potrzebnych naprawdę warsztatów pracy, służących ku wzbogaceniu obywateli. — Tymczasem pieniądze wydaliśmy na niepotrzebne rzeczy, ludność przez to zubożała, a wspaniałe banki i skarbnice państwa świecą dzisiaj pustkami.

Wysilaliśmy się na efekt zewnętrzny, rujnowały nas przyjęcia, parady różnego rodzaju, — wspaniałe auta, konsulaty i poselstwa, dorównujące, a nawet przewyższające przepychem i liczbą tego rodzaju placówki państw najbogatszych. A tymczasem trzeba było zająć się trochę więcej własną nędzą w kraju, wychowaniem biednej młodzieży sieroczej, wybudowaniem potrzebnych szkółek zawodowych, przytułków i t. p.

Jednym słowem przez wszystkie lata minione naszej odrodzonej państwo wości gospodarowaliśmy się źle, nie dbale i nieoszczędnie. I dzisiaj, kiedy świat dotknięty jest ciężkim kryzysem, skutki tego kryzysu odczuwamy dotkliwiej znacznie, niż inne państwa. Chcieliśmy sami bez pomocy i rady, nawet bez pomocy i mądrości Bożej rządzić i budować, tymczasem spełniła się na nas odwieczna prawda:

„DAREMNO CZŁOWIEK BUDUJE, JEŻELI BÓG REKI DO BUDOWY NIE PRZYŁOŻY.”

—0—



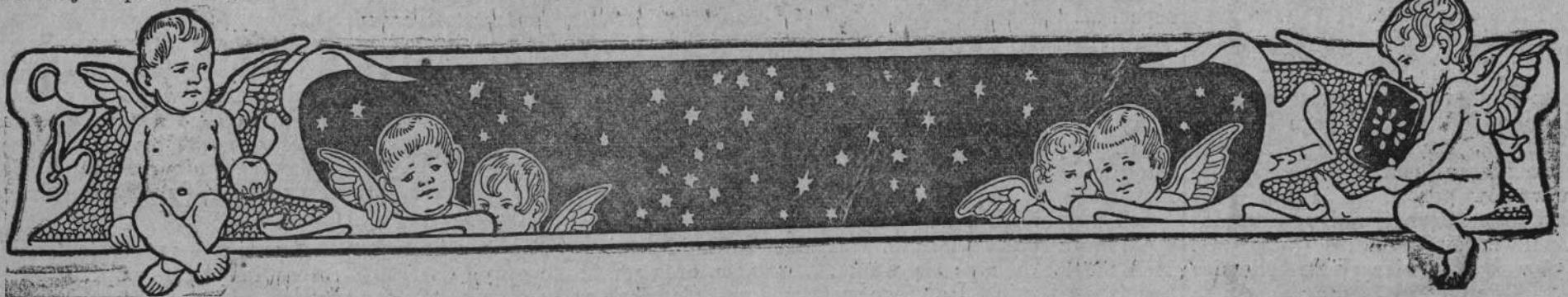
szczerze wyznanie własnych win uzyskać spokój wewnętrzny ducha.

Uderzmy się więc w piersi i wyznajmy szczerze, że w dużej części jesteśmy sami sprawcami tego rozpaczliwego położenia, w którym znalazł się obecnie kraj cały. Zaczęliśmy bowiem budować Polskę od końca, a nie od początku, od dachu, a nie od funda-

wę. Potrzeba było już w pierwszych latach zmontować dobrze, oszczędnie, praktycznie a sprawnie i skromnie naszą maszynę administracyjną. Już od samego początku powinna być zastosowana w tym wypadku najskrajniejsza oszczędność i skromność.

Weźmy drugi przykład: Nie należało budować gmachu państwowości

czyjej pomocy i rady, nawet bez pomocy i mądrości Bożej rządzić i budować, tymczasem spełniła się na nas odwieczna prawda:





## Drogi francuskiej polityki.

Świat cały, a przede wszystkim państwa, które kroczą ręką w rękę z Francją po drodze historii, zainteresowane są pytaniem, dokąd dąży francuska polityka zagraniczna?

Pierwsze wrażenia uważanego obserwatora biegu wypadków ostatnich, zdaje się usprawiedliwiać uczucie troski, jakie ogarnąć musi odpowiedzialne za bieg polityki jednostki. Nie wolno ludzi się — wypadki zdają się rozwijać w kierunku wręcz przeciwnym, aniżeli ten, w którym angażuje się Francja....

Żywym dźwiękiem brzmią jeszcze w uszach naszych nawoływania Arystydesa Brianda do współpracy międzynarodowej. Organizacja europejska oprzeć się miała przede wszystkim na współpracy gospodarczej. W obliczu ostatnich zarządzeń cłowych wszystkich prawie państw, w obliczu rozpetanej rywalizacji gospodarczej — wezwania te brzmią obecnie wszystkimi akcentami ponurej ironji.

Premjer Laval podjął inicjatywę p. Brianda w zakresie nieco szerszym. Moratorium Hoovera postawiło na porządku dziennym zagadnienie długów międzypaństwowych z uwzględnieniem wierzów specjalnych, łączących świat finansowy anglosaski z Niemcami. Szef rządu francuskiego sprecyzował postulat swej polityki Francja nie ma zamiaru uchylić się od współpracy w dziale uźdrowienia gospodarki świata, ale gotowa jest przystąpić do tej pracy pod kilkoma, jasno sprecyzowanymi warunkami.

A więc winni popelnienia błędów muszą ponieść konsekwencje strat finansowych bez usiłowania przerzucenia tych strat na innych. Zasada spłat reparacyjnych musi być utrzymana. Niemcy muszą zrezygnować z podnoszenia problemu rewizji granic i z kwestjonowania klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego. Czasowa modyfikacja przepisów planu Younga zależna jest od ustępstw, jakie państwom europejskim w dziedzinie spłaty długów udzieli Stany Zjednoczone Am. Półn.

Pod temi warunkami, wyłącznie pod temi warunkami, Francja gotowa jest pomóc Anglii w uporaniu się z trudnościami finansowymi i ułatwić odbudowę życia gospodarczego Niemiec. Na tych zasadach rozwijała się polityka zagraniczna Francji od konferencji w Londynie, aż do wizyt w Berlinie i Waszyngtonie.

Jakżeż na program ten odpowiedziały rzeczywistość?

W Niemczech kanclerz Bruening względnie — o! bardzo względnie — poszedł po linii żądań francuskich. Nie żyjemy żadnych skłonności do przeceniania ani znaczenia nowo utworzonej komisji ekonomicznej francusko-niemieckiej ani formalnego ukłonu w stronę planu Younga, za jaki uważamy prośbę o zwołanie komitetu doradczego w Bazylei. Szef rządu niemieckiego — nawet gdyby chciał, nie mógłby oprzeć się opanującemu całe Niemcy prądowi przeciwko płaceni reparacji. Ponadto kanclerz Bruening żyje pod stałą groźbą ruchu nacjonalistycznego, któremu przewodzi Hitler. Trzeba powiedzieć, że przede wszystkim ten czynnik zaprzęta uwagę opinii francuskiej. I nie tylko francuskiej. Nie wpadniemy w przesadę, kiedy stwierdzimy, że przyszłość Niemiec spowita jest w opary groźnej niepewności.

Wydałoby się mogło, że ten właśnie moment ryzyka, związanego z działalnością Hitlera i jego ludzi w Niemczech, przyczyni się — zgodnie z elementarną logiką — do zacieśnienia węzłów porozumienia pomiędzy wszystkimi czynnikami, reprezentującymi zdrowy interes publiczny. Czyż wszyscy wierzący Niemiec niezależnie od natury długów, nie są w równym stopniu zainteresowani w

podtrzymaniu zasady wypłacalności? Czyż wszyscy nie są w równym stopniu zmuszeni do poszukiwania zabezpieczenia przed bankructwem dłużnika, któreby wszystkim jednakowo przyniosło straty? Czyż wszystkie narody, pragnące utrzymania pokoju nie są w równym stopniu zmuszone do przeciwdziałania rewizjonistycznej propagandzie niemieckiej, podkopującej obecny stan prawny w Europie?

Czyż przede wszystkim naród niemiecki nie powinien walczyć z tą propagandą, grożącą mu rozlewem krwi?

Była chwila nazajutrz po podróży premiera Laval do Ameryki — kiedy zdawało się, że to poczucie solidarności narodów zwyciężyło.

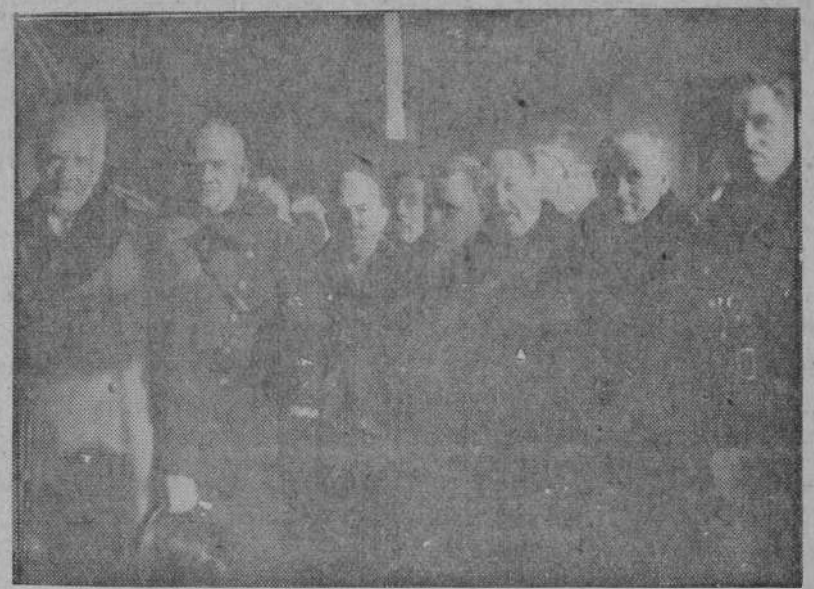
Rozmowy waszyngtońskie — zdawało się — doprowadziły do stworzenia planu likwidacji zobowiązań pieniężnych. Francja wyraziła zgodę na podjęcie inicjatywy. Prezydent Hoover zapewnił, że Stany Zjednoczone Am. Półn. nie odmówią swej pomocy, jeżeli narody europejskie okażą zgodny wysiłek dla osiągnięcia porozumienia na podstawie dobrej woli wszystkich zainteresowanych stron — jednocześnie zaś zwycięstwo wyborcze konserwatystów angielskich zdawało się otwierać drogę elementom umiarkowanym do porozumienia z Francją, celem wspólnego zwalczania zła, odbudowy zaufania i ustalenia gospodarczego pokoju powszechnego.

Złudzenie trwało krótko. Bardzo prędko okazało się, że nowy rząd angielski — zamiast orjentować się w kierunku powszechnej sanacji finansowej — błąka się wśród niepewności na temat podstawowych metod gospodarczych, ulegając tymczasem presji drobnej grupy radykalnej, która uważa, że bezwzględne holdowanie protekcjonizmowi będzie właściwym rozwiązaniem specyficznej sytuacji gospodarczej Anglii w chwili dewaloryzacji. Pod groźbą podwójną skrajnych zarządzeń cłowych, paraliżujących wszelki eksport do Anglii i pośredniej premji eksportowej dla handlu angielskiego, uzyskanej przez spadek wartości funta — rząd francuski znalazł się w konieczności wydania zarządzeń obronnych. Zarządzenia te rozpetały w Anglii burzę protestów. Jeśli dodać teraz do tego kampanję za zniesieniem reparacji — to jasnym stało, że Anglija i Francja znalazły się wzajemnie wobec siebie w opozycji zarówno na terenie ogólnogospodarczym, jak i finansowym.

Ewolucja w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. poszła w kierunku najmniej niekorzystnym. W chwili zebrania się kongresu prezydent Hoover bardzo szczerze wziął na siebie odpowiedzialność, żądając od izby nietylko ratyfikowania moratorium z dnia 21 czerwca r. b., ale i stwierdzenia, że z dniem 1-szym lipca 1932 r. przystąpi rząd do rozpatrzenia problemu rewizji długów. O ile zatwierdzenie moratorium, choć z trudem, ale dało się uzyskać — zbyt trudno było bowiem cofać się — o tyle opozycja polityków amerykańskich przeciwko rewizji długów wzrasta, gdyż deficyt budżetowy w zawrotnej wysokości 25 miliardów każe przewidywać nadejście konieczności wprowadzenia nowych podatków, a ten heroskop — w przededniu wyborów prezydenckich — nie należy do najprzyjemniejszych. ....

W ten sposób na pierwszy rzut oka — ewolucja polityczna w Niemczech, w Anglii i w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. — dąży w kierunku wręcz przeciwnym, aniżeli życzyliby sobie tego polityka francuska. A jednak prawda jest, że tylko współpraca wszystkich z wszystkimi przynieść może ratunek światu. Wszystko inne musi skończyć się walką, bankructwem i ruiną. I dlatego, pomimo wszystkich rozczarowań i wszystkich

## Otwarcie komory niskich ciśnień.



W dniu 19 bm. odbyła się w Centrum Badań Lotniczo - Lekarskich przy ul. Puławskiej w Warszawie, uroczystość otwarcia jednej z pierwszych w Europie komory niskich ciśnień. Powstała ona staraniem komitetu propagandy medycyny lotniczej w Polsce przy wydatnej pomocy materialnej koła skarbowców Nr. 140 L. O. P. P. Uroczystość tę zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent R. P. Obecni byli również przedstawiciele rządu: p. wiceminister Spraw Wojsk. generał Sławoj - Składkowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu p. Stefan Starzyński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji p. W. Czapski, dyrektor P. A. T. p. Roman Starzyński, generalicja, korpus oficerski wojsk lotniczych oraz zaproszeni goście. Przybywającego Pana Prezydenta powitała orkiestra 1 p. lotniczego hymnem narodowym, poczem nastąpiło otwarcie komory niskich ciśnień, którą gen. Rouppert w imieniu Komitetu Propagandy Medycyny Lotniczej w Polsce przekazał władzom wojskowym. — Zdjęcie nasze przedstawia Pana Prezydenta, przyglądającego się pokazowi komory w ruchu. Za Panem Prezydentem stoi szef departamentu zdrowia w M. S. W. gen. Rouppert.

## Pakt o nieagresji między Francją a Sowietami musi być uzupełniony traktatem Sowietów z Polską.

Paryż, 21. 12. — „Echo de Paris“ ogłasza w dzisiejszym porannym wydaniu treść sowiecko - francuskiego paktu nieagresji, parafowanego dnia 24 sierpnia bież. roku. Pakt składa się z obszernego wstępu, oraz z artykułów i kilku aneksów. Pakt parafoowali generalny sekretarz francuskiego M. S. Z. Berthelot i ambasador sowiecki, Dowgalewski.

Art. 1-szy paktu stwierdza, iż Francja i Sowiety zobowiązują się wzajemnie do nieagresji.

Art. 2-gi stwierdza, iż na wypadek napadu trzeciego państwa na jednego z kontrahentów paktu, drugi kontrahent zobowiązuje się zachować neutralność i nie popierać napastnika.

Art. 3-ci stwierdza, iż Francja i Sowiety zobowiązują się nie przystępować do żadnego układu handlowego, który jest wymierzony przeciwko jednemu z kontrahentów. Obie strony zobowiązują

się nie czynić żadnych trudności przy wzajemnym obrocie towarowym.

Art. 4-ty stwierdza, iż obie strony zobowiązują się nie prowadzić żadnej propagandy przeciwko sobie, nie mieszać się do spraw wewnętrznych.

Art. 5-ty stwierdza, iż spory między Francją i Sowietami będą załatwione w postępowaniu rozjemczym.

Art. 6-ty stwierdza, iż pakt o nieagresji obowiązuje przez dwa lata i może być wypowiedziany na 1 rok.

Projekt paktu został przedstawiony Polsce, Rumunii, Łotwie, Estonii i Finlandii. Rząd polski miał otrzymać zapewnienie, iż pakt francusko - sowiecki nie wejdzie w życie, dopóki nie zawarty zostanie pakt o nieagresji między Polską i Sowietami. Polska ze swej strony miała złożyć analogiczne zapewnienie Rumunii i państwom bałtyckim.

—o—

## Rada Ministrów uchwaliła zniesienie powiatu gniewskiego.

Warszawa, 21. 12. (Pat.) — Dnia 21 bm. pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów Aleksandra Prystora odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiono szereg spraw bieżących.

M. in. Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy nowelizującej rozporządze-

nie p. Prezydenta Rzplitej o ewidencji i kontroli ruchu ludności; projekt ustawy o scalaniu działek budowlanych w Gdyni; rozporządzenie o zniesieniu powiatów kolneńskiego i gniewskiego oraz przepisów o przechowywaniu akt urzędowych administracji publicznej.

—o—

## 47.556 gdańszczan za zmianą polityki Wolnego Miasta Gdańska

Ostateczny wynik składania podpisów pod wnioskiem opozycji o rozwiązaniu sejmiku jest już ustalony. Złożono mianowicie 47.556 podpisów, czyli ponad dwa razy więcej, niż wymagane minimum.

Socjalistyczny „Danziger Volksstimme“ wyraża z tego powodu wielkie za-

dowolenie i zaznacza, że w niektórych okręgach wiejskich opozycja uzyskała więcej głosów, niż podczas wyborów do sejmiku. Świadczyć to by miało, że za wnioskiem wypowiedziały się też pewna liczba osób, która poprzednio głosowała za partiami burżuazyjnymi.

—o—

trudności kierownicy polityki francuskiej nie mogą zrezygnować ze swojej koncepcji. Tem mniej zaś są do takiej rezygnacji skłonni, że bez Francji, a tembardziej przeciw Francji — nic uczynione być nie może!

Nie trzeba jednak wątpić w powrót rozsądku politycznego tembardziej, że widać już na horyzoncie pewne tego oznaki: — dyskretne rokowania pomiędzy Paryżem i Londynem, oraz serdeczne przyjęcie ministra Zaleskiego w Londynie.

Pytanie tylko: czy rozsądek zatrzy-

muje jeszcze dość wcześnie, ażeby uprzedzić nieszczęsne konsekwencje powszechnego wzburzenia?...?

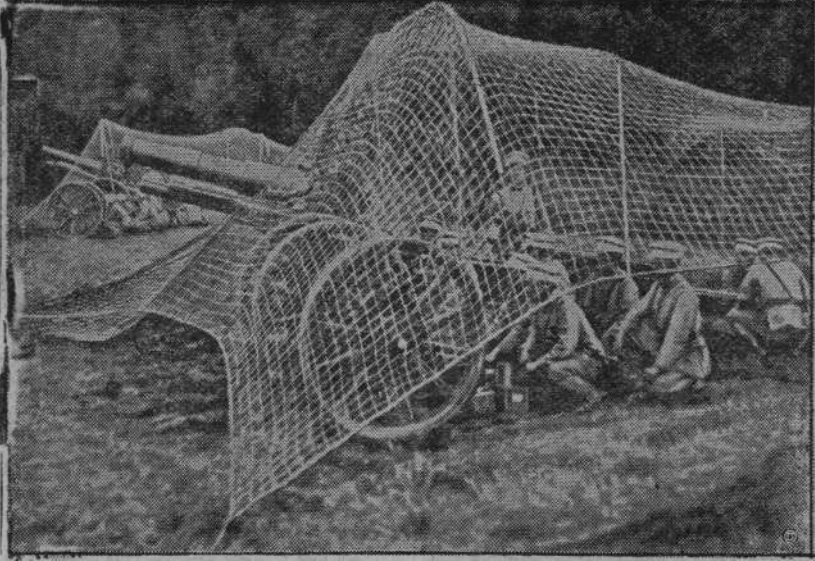
Tutaj decydującym czynnikiem będzie rozwój wypadków w Niemczech. Anglija i Ameryka muszą zrozumieć, że kwestja zasadniczą jest postawienie nieprzebytej barjery na drodze, którą kroczy szaleństwo niemieckie.

Francja — wskazuje środki. Jeszcze innych — poprzec ją na tej drodze.

Saint Brice.



## PRZYGOTOWANIA WOJENNE PRZECIW CHINOM.



Pomimo zająć w Mandżurji a może właśnie dlatego przeprowadzili Japończycy tegoroczne wielkie manewry w prowincji Kumomoto. Na obrazku naszym widzimy japońską artylerię w pozycji. Charakterystyczne są wielkie sieci, które mają chronić armaty przed lotnikami.

## Perspektywy światowego rynku zbóż

Warszawa. (Pat.) Niezależnie od chwilowego osłabienia tendencji wzrostowej na giełdach światowych, należy się liczyć z dalszą możliwością wzrostu cen zbóż w najbliższych miesiącach, t. j. do okresu, gdy na kształtowanie się cen będą miały wpływ wiadomości o stanie zasiewów półkuli północnej (kwiecień), od których zależeć będzie wówczas dalszy ruch cen. Pomimo jednak możliwości wzrostu cen zbóż brak obecnie obiektywnych podstaw do twierdzenia, by zwykła ta decydować mogła o poprawie sytuacji międzynarodowej rolnictwa lub koniunktury światowej. Wprawdzie istnieje duże prawdopodobieństwo, że

zapasy światowych zbóż w dniu 1 sierpnia 1932 r. będą się wyrażały w cyfrze nieprzekraczającej 100 milj. q., t. j. będą mniej więcej na poziomie z 1928 r. (1928 r. — 100,9 milj. q., 1929 r. — 151,5 milj. q., 1930 r. — 146,5 milj. q.), lecz są one jednak dostatecznie duże, by w razie dobrego urodzaju w roku przyszłym wywierać nacisk na rynek zbożowy. — Bardziej trwałej poprawy cen zbóż można będzie się spodziewać dopiero w razie, o ile obszar zasiewu zbóż jarych w głównych krajach eksportujących nie powiększy się w przyszłym roku znacznie w porównaniu z rokiem bieżącym.

## Stan zasiewów ozimowych

Warszawa. (Pat.) Okres siewu był zimny i dżdżysty. Większość korespondentów rolnych stwierdziły (z wyjątkiem południowo-wschodnich części kraju) niedostateczną ilość ciepła i słońca. Temperatura naogół była niższa od wieloletniej, opadów zaś Polska miała powyżej średniej wieloletniej, tak że stan wilgoci w roli był zdaniem korespondentów, obfity.

Z powyższego wynika, iż siew odbył się przeważnie w niesprzyjających warunkach. Okres niskiej temperatury trwał do końca listopada.

Rozpoczynający się okres przymrozków nie wyrządził większych strat w oziminach (z wyjątkiem woj. wileńskie-

go, gdzie straty dochodzą do 20 proc.) pomimo braku pokrywy śnieżnej.

Dotychczasowy stan zasiewów ozimych przedstawia się następująco:

1931 r.: pszenica ozima 15 listopada 3,1; 15 października 3,2; żyto ozime 15 listopada 3,1; 15 października 3,1; jęczmień ozimy 15 listopada 3,2; 15 października 3,3.

1930 r. w dniu 15 listopada: pszenica ozima 3,5, żyto ozime 3,6, jęczmień ozimy 3,5.

Najgorzej stan zasiewów przedstawia się w woj. poleskiem, lubelskiem i wileńskim, najlepiej zaś w woj. tarnopolskim oraz w woj. poznańskim, pomorskim i śląskim.

## Pokaz drobnego inwentarza

W tych dniach powstał w Poznaniu Komitet organizujący Wielki Pokaz Drobnego Inwentarza. Pokaz obejmuje dział drobiu, ptactwa wodnego, królików, zwierząt futerkowych, gołębi pocztowych i rasowych. Do organizacji pokazu przystąpiły: Tow. Ornitologiczne, Okręgowy Związek Tow. Hodowców Gołębi Pocztowych na D. O. K. VII. oraz Tow. Hodowców Gołębi Rasowych „Polonia”.

Na przewodniczącego pokazu został wybrany p. por. Bogdański.

Otwarcie pokazu nastąpi dnia 31. I. 1932 r. o godz. 10,30 w obecności przedstawicieli władz, na b. terenach P. W. K. przy ul. Marsz. Focha. Pokaz trwać będzie do dnia 2. II. 1932 r. Deklaracje

będą wysłane do połowy grudnia b. r. Ostateczny termin zgłoszeń został ustalony na dzień 10. I. 1932 r. Opłaty za stoiska ustalił komitet bardzo niskie, by dać możliwość wszystkim hodowcom do wzięcia udziału w tej imprezie.

Wszelką korespondencję prosimy kierować do biura „Pokazu Drobnego Inwentarza”, Poznań Fr. Ratajczaka 4/6.

Protectorat nad Pokazem byli łaskawi objąć: p. woj. hr. Roger Raczyński, p. dow. Okręgu Korpusu nr. VII gen. dyw. Kazimierz Dzierżanowski, p. prez. m. Poznania Cyryl Ratajski, Jego Magnificencja rektor prof. dr. Jan Sajdak, oraz prezes Izby Rolniczej dr. Janusz Chosłowski.

## Eksport masła i jaj

Warszawa. (PAT.) Eksport masła utrzymuje się na poziomie odpowiadającym rozmiarom eksportu w analogicznych miesiącach roku ub.; eksport jaj jest nieco mniejszy, niż w roku ubiegłym. Ograniczenia dewizowe w Austrii utrudniają nam zbyt na tym rynku, a załamanie funta w Anglii stanowi również poważną przeszkodę dla naszego eksportu. W ra-

zie, gdyby w Anglii zastosowano, omawiany tam obecnie, system preferencyj dla produktów pochodzących z kolonii, Anglja staciłaby w dużym stopniu swe znaczenie jako główny rynek dla produktów zwierzęcych, wywożonych z krajów europejskich, co musiałoby się odbić wysoce ujemnie na naszym eksporcie masła, jaj, jak również i bekonów.

## Rolnicy Pomorscy u Prezydenta Rzeczypospolitej

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze komunikuje, że w sobotę dn. 12 grudnia rb. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął reprezentantów rolnictwa Pomorza i Wielkopolski w liczbie 8 osób.

Z Pomorza obecni byli: p. Jan Dominirski z Lysomic i hr. Aleksander Dąbski z Wałyca.

W toku 2-godzinnej konferencji przedstawiono Panu Prezydentowi stan rolnictwa Ziem Zachodnich, grożący masowem załamaniem się warsztatów rolnych oraz instytucyj z rolnictwem związanych. W obszernej i wyczerpującej dyskusji zostały uwidatnione wszystkie najważniejsze za-

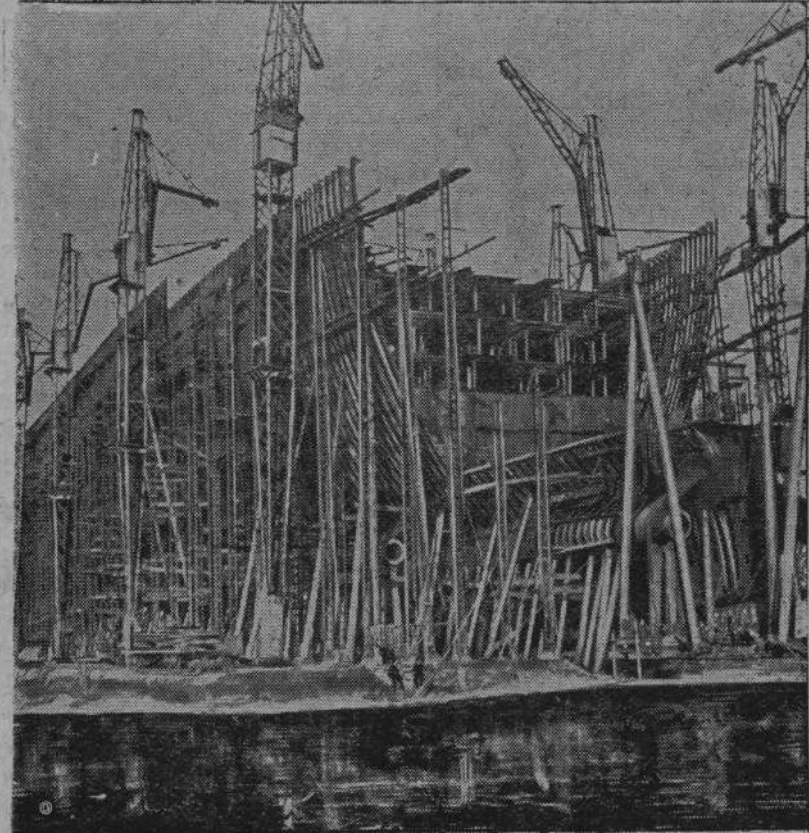
gadnienia doby obecnej, przyczem zwrócono specjalną uwagę na największe obciążenie rolnictwa Ziem Zachodnich, mianowicie:

ciężary opłat socjalnych, obciążenia kredytowe, wysoką stopę procentową i t. d.

Z wnikliwością, sięgającą do drobnych szczegółów przyjął Pan Prezydent udział w dyskusji uznając stan rolnictw w zachodnich Województwach, jako istotnie groźny i dobrze Jemu znany.

Szczegółowe materiały, dotyczące poruszonych na konferencji zagadnień otrzymała od delegacji Kancelarja Cywilna.

## ANGLJA PRZERWAŁA BUDOWĘ OKRĘTU.



Praca nad wykonaniem nowego 20 000 ton obejmującego statku linii okrętowej Cunard, który miał być największym statkiem świata, zostały przerwane. Prace nad budową postąpiły — jak widać na obrazku — tak dalece, że miał być spuszczonej na wodę w przyszłym roku. 3 000 robotników stoczni John. Brown i Comp. w Głaskowie straci prace.

## Pierwsze transporty polskiego materiału rzeźnego do Grecji

Warszawa. (PAT.) W listopadzie rb. jedna z najpoważniejszych firm eksportowych wysłała transport materiału rzeźnego, złożony ze 100 sztuk świń i 37 sztuk bydła rogatego z Polski przez Rumunję (porty Constanza-Pireus) do Grecji. Transport, mimo długiego przewozu drogą lądową i burzy na Czarnym Morzu, doszedł na miejsce przeznaczenia w dobrej kondycji. Jakość polskiego towaru wzbudziła w Grecji sensację. Ogólnie uznano go za znacznie lepszy od towaru bułgarskiego, jugosłowiańskiego i tureckiego znanego już od dawna na

rynku greckim. O jakości towaru świadczą uzyskane ceny, gdy bowiem za towar miejscowy, pochodzący z innych krajów, płacono w dniu nadejścia transportu ceny po 15 drachm za 1 ocque = 1280 gr. bydła rogatego, a po 15 drachm za 1 ocque świń, to bydło polskie osiągnęło cenę 45,25 drachm, a świnię 18 drachm.

Odbiorcy greccy zapowiedzieli dalsze zamówienia, a owocem tego jest wysyłka drugiego większego transportu, złożonego ze 160 sztuk bydła rogatego i 400 świń.

## Wystawa malarska grupy Koła Paryżan



W dniu 17 bm. zwiedzał wystawę obrazów i rzeźb Grupy Koła Paryżan, mieszczącej się w sali Klubu Artystycznego w hotelu „Polonia” w Warszawie, p. ambasador Laroche. P. ambasador interesował się bardzo całą wystawą zwracając szczególną uwagę na piękne rzeźby p. Jacka Puget. — Zdjęcie nasze przedstawia p. ambasadora Laroche w otoczeniu artystów na Wystawie malarskiej Grupy K. P.



## Odezwa do obywatelstwa pomorskiego szczególnie właścicieli nieruchomości.

Celem zwalczania bezrobocia Izba Rzemieślnicza wydała szereg komunikatów i okólników do samodzielnego rzemiosła na Pomorzu w kierunku przyścia komitetom bezrobocia z pomocą, bądź to finansowo — bądź też przez przyjęcie bezrobotnych do pracy, a w szczególności niezwalniania w obecnym czasie pracowników mimo braku dla nich dostatecznego zatrudnienia.

Obecnie według statystycznych danych, pozostaje na Pomorzu bez zajęcia 1565 fachowców rzemieślniczych różnych grup zawodowych.

Zatrudnienie tych bezrobotnych, a dalej utrzymanie obecnie zatrudnionych, zależne jest od Szan. Obywatelstwa danej miejscowości, a mianowicie:

Z chwilą, gdy obywatelstwo nie będzie dopomagało samodzielnemu rzemiosłu przez kierowanie zamówień itp., rzemiosło nie będzie mogło sprostać swemu obywatelskiemu zadaniu i zatrudniać ludzi, dla których niema żadnej pracy.

Apelujemy i prosimy usilnie tak władze, samorządy, korporacje, właścicieli nieruchomości oraz całe obywatelstwo, aby swe zamówienia cho-

ciażby najdrobniejsze oraz reparacje kierowali do samodzielných warsztatów rzemieślniczych, które zatrudniają fachowców i dają pełną gwarancję za wykonane prace, płacą pozatem regularnie podatki, a temsamem przyczyniają się do zwalczania kryzysu gospodarczego i bezrobocia.

Kto nie kieruje swych zamówień, reparacji i t. p. zleceń do samodzielných warsztatów rzemieślniczych, tylko popiera fuszerów, którzy swój cały warsztat pracy noszą w jednej teczce pod ręką — ten nietylko że niema żadnej gwarancji należytego wykonania prac, lecz przyczynia się do pogłębiania kryzysu gospodarczego i zwiększania bezrobocia.

Fuszerstwo, które obecnie coraz więcej się rozpanasza, czerpie z funduszu bezrobocia, chodzi od domu do domu, odbiera legalnie istniejącym warszatom pracę, nie płaci żadnych podatków na rzecz państwa lub samorządów i nie daje żadnej gwarancji za wykonane prace.

Zatem w interesie własnym i ogólnego dobra prosimy kierować wszelkie prace do samodzielných warsztatów rzemieślniczych.

### IZBA RZEMIEŚLNICZA W GRUDZIĄDZU

Prezydent: (—) P. Jakubowski      Syndyk: (—) Fr. Biszoff

## Zlikwidowanie niebezpiecznej szajki złodziejskiej

Od pewnego czasu w okolicach Lubawy jacyś nieuchwytni złodzieje dopuszczali się różnych kradzieży i włamań, kradnąc co się dało i gdzie się dało, przyczem zuchwałość złodzieji doszła do tego, że okradli nawet ewangelicki kościół w Kuligach.

Dość długo mierzono się policja nad wykryciem sprawców licznych włamań i kradzieży i przez dość długi okres czasu jej nie dawała pożądaných rezultatów.

Jednakże nasza policja, nie zrażając się niepowodzeniem i wszelkiego rodzaju przeciwnościami i trudnościami, przystąpiła do systematycznego przeprowadzenia obserwacji kilku podejrzanych osobników, rezultaty, której były bardzo dodatnie, bowiem w następstwie tych obserwacji aresztowano Leisa Pawła pochodzącego z Linówca, nieposiadającego stałego miejsca zamieszkania, Wolszaka Piotra z Tylic, Józefowicza Jana z Lorków i Kordorskiego Kazimierza z Kulig — wszyscy z powiatu lubawskiego.

Jak wykazały przeprowadzone do chodzenia, członkowie zlikwidowanej szajki, hersztom której był Leisa Paweł, mają na swoim sumieniu cały szereg włamań i kradzieży. — Ich to dziełem było włamanie się do ko-

ścioła ewangelickiego w Kuligach, włamanie się do oberży Badziąga w Omulu i do oberży Czacharowskiego w Tuszewie, kradzieże rowerów na szkołę Bartkowskiego z Targowiska, Rykaczewskiego z Omula i Libudy z omy, pow. działdowskiego oraz cały szereg innych drobniejszych kradzieży.

Większość skradzionych przedmiotów odnaleziono wzgl. odebrano paserom, oddając je poszkodowanym, którzy uważali je już za przepadłe.

Amatorów cudzego mienia odstawiono do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Lubawie, który osadził ich w więzieniu śledczym. Paserów jakkolwiek nie zamknięto, to jednak wytoczono im sprawę sądową.

Przez zlikwidowanie tej niebezpiecznej szajki złodziejskiej w okresie przedświątecznym Policja Państwowa dobrze się przysłużyła mieszkańcom powiatu lubawskiego.

Nadmienić wypada, że nasze społeczeństwo, widząc tak ofiarną i sprężystą działalność Policji Państwowej na wszystkich odcinkach walki z elementem przestępczym, darzy ją coraz większym zaufaniem i szacunkiem a nawet sympatją.

## Stan zbrojeń Rzeszy Niemieckiej

Przemówienie Franklin-Bouillona

Paryż. PAT. Na zebraniu t. zw. Komitetu Duplexa, którego zadaniem jest rozważanie w zamkniętym kole przedstawicieli handlu i przemysłu zagadnień bieżących, deputowany Franklin Bouillon w dłuższym przemówieniu przedstawił obecny stan zbrojeń Rzeszy Niemieckiej. Mówca wskazał na niedawne rewelacje o wytwarzaniu armat i amunicji dla Niemiec w Holandji, skąd według jego informacji dostarczono Niemcom 1200 armat.

Komentując oświadczenia Franklina Bouillon „L'Amis du Peuple” domaga się odroczenia konferencji rozbrojeniowej do czasu wyborów do Landtagu pruskiego, które będą wyrazem nastrojów mas ludowych i określa skład polityczny przedstawicielstwa jednej z główných dziedzin Rzeszy Niemieckiej. Jednocześnie skorzysta z przysługujących jej uprawnień i zarządzić przeprowadzenie ankiety w celu wyjaśnienia istotnego stanu zbrojeń na terenie Niemiec.

## Wykrycie prywatnej mennicy w Poznaniu.

INFLACJA FAŁSZYWYCH DWUDZIEŚTO ZŁOTÓWEK. OSTROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI

Poznań, 22. 12. 31 r.

Już od dłuższego czasu wśród kasjerek większych składów handlowych powstało żywe zaniepokojenie.

Kilka koleżanek drogo opłaciło swoją nieuwagę, bowiem nieopatrznie przyjęły 20-złotówki fałszywe i musza teraz płacić.

Fałszywe pieniądze były dość zręcznie podrabiane tak, że w pośpiechu można było nawet nie zauważyć.

Inflacja fałszywych pieniędzy była już zbyt widoczna, aby to nie zwróciło uwagi oka czujnej policji. Tembardziej, że do jednego ze składów tytoniowych, wszedł jegomość i zakupił większą ilość tytoniu, chciał płacić fałszywymi pieniędzmi. Kupiec ów zorientował się, że sprawa nieczy-

sta i upozorowawszy na chwilę wyjście z lokalu, chciał wezwać policję, aby jegomością wylegitymować.

Ptaszek, konkurent mennicy państwowej, zważał o co chodzi. Uciekł zapominając nawet z sobą zabrać fałszywą gotówkę.

Śledztwo w tej sprawie potoczyła się rażno naprzód. Efektem tego jest wykrycie tajnej drukarenki i precyzyjnych przyrządów laboratoryjnych, służących do wyrobu pieniędzy. Drukarnia ta znajdowała się najstępcy spostrzegli, że gruntu im się pali pod nogami wywieźli ją na wieś. Jednakowoż już teraz sprowadzono ją do Poznania pod eskortą policji, naturalnie w zupełnie innym celu.

## Samosąd chłopski nad podpalaczem

We wsi Brzeźnica, powiatu kolskiego miał miejsce krwawy samosąd chłopski nad żebrakiem-podpalaczem.

Mianowicie do zagrody Karola Marcinkowskiego, przybył jakiś żebrak w średnim wieku i prosił o jałmużnę. Gdy mu kategorycznie odmówiono, żebrak udał się za stodołę Marcinkowskiego i tam podpalił strzechę poczem rzucił się do ucieczki.

Podpalenie jednak spostrzegły bawiące się dzieci i powiadomiły chłopów, którzy rzucili się w pogoń i ujęli uciekającego, którym był 51-letni

Józef Botela, bezdomny żebrak.

W międzyczasie stodoła stanęła w płomieniach i mimo ratunku spłonęła doszczętnie. Rozgniewani chłopie turbowali ciężko żebraka i zamierzali go wrzucić w płomienie, czemu jednak przeszkodziła interwencja policji, która poranionego wydarła z rąk rozgniewanych wieśniaków i w stanie ciężkim przewiozła do szpitala. Botela doznał złamania żeber i ręki. Przy łóżku jego wystawiono posterunek.

## KRONIKA KOŚCIELNA Diecezja chełmińska.

W sobotę, dnia 19 grudnia br., J. E. X. Biskup Stanisław Wojciech, udzielił 32 diakonom święceń kapłańskich.

Nowowyświęceni kapłani zostali powołani na wikaryjaty: XX. Tadeusz Broniszewski do Kijewa, Stefan Bunikowski do Chełmna (II), Bern. Czaplinski do Grudziądza (kościół św. Mikołaja IV), Eryk Deskowski do Cekcyna Polskiego, Leon Dzienisz do Chełmna (jako kapelan do szpitala), Jan Gajkowski do Jezewa, Otto Glock do Pogódek, Walerjan Kabatek do Unisławia, Paulin Kalinowski do Torunia (kościół N. Maryi P. III), Józef Kita do Lidzbarka (II), Alojzy Klinkosz do Pelplina (kościół parafjalny), Feliks Klonowski do Śliwie, Franciszek Krzywdziński do Byszewy, Józef Laboń do Wygody, Bronisław Labuda do Raciąza, Edmund Landmesser do Pelplina (Collegium Marianum i katedra), Józef Lemańczyk do Starogardu (II), Arkadiusz Liss do Tucholi (II), Jerzy Majewski do Łęga, Roman Makowski do Wrock, Antoni Miętki do Grudziądza (kościół św. Krzyża II), Jan Ossowski do Szwarcenowa, Waclaw Preiss do Pelplina (katedra i Sekretariat Misyjny), Czesław Racki do Starogardu (III), Franciszek Romanowski do Grudziądza (kościół św. Mikołaja V), Feliks Sójkowski do Wielkiejłaki, Paweł Szywnelski do Kościerzyny (II), Jan Thiel do Nowogomiasta (II), Feliks

Trepa do Szembruka, Antoni Trocziński do Koronowa, Stanisław Żurek do Dziemian.

## PRZYCHWYCENIE PRZEMYTNIKÓW TYTONIOWYCH

Dnia 9 bm. późnym wieczorem przychwyciła Straż Graniczna z Lidzbarka i Płosnicy zawodowego przemytnika — żydka Goldblatta z Mławy, który transportował pomiędzy workami z otrębami 24,5 kg. tytoniu, przemyczonego z Niemiec.

Dnia 13 bm. również w późnych godzinach wieczornych, przychwycili ci sami strażnicy zawodowego przemytnika Szczapę Marjana z Kramarzewa pow. Działdowo, który z Laddami Janem i Klarą z m. Gralowo pow. Działdowo, przemycili 25 kg. tytoniu. Ponadto zajęto u Jana Laddy żelazną łapkę na dziczyznę, którą wymieniony łowił nielegalnie.

Sprawy przemytu skierowano na drogę sądową, a sprawę łapki przekazano Policji Państwowej w Koszalewach.

## Z POMORSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO.

Donoszą z Torunia: Odbłyło się tu w gmachu Muzeum posiedzenie wydziału historyczno - archeologicznego Pomorskiego Tow. Naukowego, na którym ks. Wł. Łęga wygłosił referat o kulturze ludowej ziemi malborskiej, a ks. prałat A. Mańkowski — referat p. t. „Dole i niedole poddanych w Prusiech Królewskich za dawnej Rzplitej Polskiej”. (Pat.)

## UCZCZENIE PAMIĘCI BOHATERÓW WĘGRÓW



Komitet uczczenia pamięci udziału Węgrów w Powstaniu Listopadowym w 1830/31 roku organizował w dniu 8 ub. m. szereg uroczystości związanych z rocznicą powstania. Rano odbyła się uroczysta Msza św. w kościele św. Jacka, fundowanym ógmu przez króla Stefana Batorego, następnie odsłonięta była tablica pamiątkowa umieszczona w Pałacu Staszcy od strony Nowego Świata. Na tablicy tej pomieszczono następujący napis: „W 100-LECIE WYSTĄPIENIA NARODU WĘGIERSKIEGO W OBRONIE PRAW POLSKICH W DOBIE POWSTANIA LISTOPADOWEGO, SPEŁNIAJĄC WOLĘ PRADZIADÓW, WYRAZAJĄ CZĘŚĆ WĘGROM WOLNI POLACY — 1831—1931. — Wieczorem nastąpiła uroczysta akademja oraz raut w sali Rady Miejskiej. — Zdjęcie nasze przedstawia tablicę pamiątkową.



## Betleem na polskiej ziemi...

**Pierwiastek etnograficzny polski w naszych kolendach ludowych.**

Pokłon pasterzy w stajence Betlejemskiej — jak pisze prof. St. Winda-kiewicz — dał temat do największej ilości polskich kolend, do których autorowie wprowadzili oprócz pierwiastka etnograficznego, także i gwara ludową, która przez to znalazła prawo bytu i w literaturze. W tych kolendach spotykamy prymitywną charakterystykę typów pasterskich, oraz uczciwość ludową, wyrażającą się w serdecznym powitaniu małego Jezusa i litowaniu się nad jego nędzą.

Pasterze uważają się za poddanych Chrystusa i jako poddani daru mu składają. Pragną także serdecznie zabawić małe Dzieciątko i popisują się wszystkimi instrumentami, używanymi w kapeli wiejskiej. Jeden z autorów kolend wie dzie do Betlejem całej korowód szczepów polskich, dając jakby wskazówkę autorowi „Betlejem Polskiego” Lucjanowi Rydłowi, jak misterjum na Boże Narodzenie zamieścić w utworze religijno-patrjotycznym.

ne polszenie krajobrazu palestyńskiego.

Aniołowie w naszych kolendach pokazują się pasterzom w polu, lub w dolinie na bogatym i wielkim pastwisku, pełnym trawy. Pastwisko to leży pod wielkim lasem lub borem, zarosłe na niem nietylko owce, ale i woly. Dla bydła i pasterzy pobudowano szałas, szopy i budy. Trzoda jest ustawicznie narażona na napady wilków, wskutek czego w jednej kolendzie pasterze prowadzą wilka do Betlejem przed małego Jezusa ze skargą, że im zabija owce. W rezultacie nie jest to kamieniste i jałowe dosyć pastwisko palestyńskie, ale bujne i trawiaste pastwisko polskie.

Także i imiona pasterzy są czysto polskie, ludowe. Do szopki z darami, składającymi się z naszych polskich produktów, idzie więc Bartos, Maciek, Walek, Kasper itd.

Jak dalece dokonało się spolszczenie podań ewangelicznych w naszych kolendach, świadczy najlepiej



Ponieważ pasterze polscy przebywali w sąsiedztwie lasów i mieli widocznie sposobność stać się najdawniejszymi naszymi ornitologami, więc w pokłonie do Betlejem wprowadzają wszystkie znane sobie ptaki polne i leśne, całą ptaszarnię polską, aby także sprawić rozrywkę Jezusowi. Tych popisów ptaszyczych w kolendach mamy dosyć dużo, a jeden z nich zużytkował Rydel w swoim „Betlejem”.

Radując się temi obyczajami sztuki ludowej, niepodobna pominąć milczeniem braku wiedzy u naszych autorów kanticzkowych w zakresie chronologii i geografji. Według ich wyobrażeń Boże Narodzenie zaszło w bliskiej nam przeszłości. Jedna kolenda zaczyna się od słów: „W Betlejem sławnem, w czasie niedawnym”. Nie mają oni pojęcia, gdzie to się stało. Inną właściwością autorów naszych kolend ludowych jest doszczet-

geografja poetów kanticzkowych. Pasterzom pytającym się o drogę, muszą oni czasem określić bliżej położenie Betlejem. Jeden objaśnia: „Przez Pokucie w prawo się rzućcie Tak staniecie w Nazarecie, skąd pół mili do Betlejem”. Inny jeszcze bardziej umiejscowił to sławne miasto i wskazał pasterzom najprostszą drogę: „Zaś z Mogiły do Skalmierza, a potem do Tyńca. A zaś z Tyńca do Betlejem to już drogi koniec”. Wobec tej geografji zrozumiałe stają się kolendy, w których wyrażono ubolewanie Panu Jezusowi, że nie „w Kaszubach był narodzony”.

Przyznać jednak trzeba, że istnieją kolendy dla kół inteligentnych, mniej naiwne, a więcej tradycji kościelnej i nauk katechizmowych się trzymające i przepelnione raczej naukami, rozmyślaniami i duchem mōdlitewnym. Ale i one są ostatecznie do ludowych kolend wielce podobne.



E. Kłoniecki.

## KOLENDNICZY.

Jasno, gwarno na ulicy:  
przyszli chłopcy-kolendnicy  
i przed chatą stoją oto  
z precudowną gwiazdą złotą!

A odgǳcie-ż ich od płotka —  
niechaj wejdą tu — do środka,  
niech zanucą sobie młodzi,  
toż to dzisiaj Bóg się rodzi!...

Skrzypty dzwierz, skrzypty wrota:  
wesła najpierw gwiazda złota,  
a za gwiazdą ci — z ulicy —  
więjscy chłopcy-kolendnicy!...

Długo w nockę — bez przechwałek —  
brzmiała nuta pastorałek,  
aż ten srebrny dzwon z kapliczki  
oderwał ich od kanticzki!...



## PRZY OPŁATKU...

Kiedy przy białym opłatku  
W wigilji wieczór ów święty  
Pocznijmy życzyć sobie  
Szczęścia, jak polnych tych kwiatków,  
Nowej do życia zachęty  
I snu lekkiego w grobie —  
Ach, jakżeby pożądanym  
Był czyn, wznieść swoje tam oczy,  
Gdzie lśni Królestwo Boże,  
I westchnąć: O, Panie nad Panym,  
Niech jaknajliczniej otoczy  
Łaska Twa Polskie Morze!!!





## Boże Narodzenie na Podhalu.

Naszym poczciwym góralom niezmiernie wydawałyby się święta, gdyby nie było różnych zabobonnych praktyk, które są jakby dopełnieniem i upiększeniem każdej uroczystości kościelnej. Najwięcej tych wierzeń ludowych i praktyk zabobonnych mają jednak święta Bożego Narodzenia

Górale podhalańscy zarówno starszy, jak i młodzi już na kilka przygotowania, wierząc przytem święcie, że od stosowania takich czy innych zwyczajów zależy powodzenie w ciągu całego roku. Naprzykład kiedy w dzień wigilii wyjeżdżają mężczyźni do lasu po drzewo, uważają bacznie żeby żadna kobieta nie przeszła im drogi, bo jeżeli to się stanie, a w dodatku kobieta będzie stara, cały rok potem nieszczęści takiemu góralowi.

Panuje też powszechnie wierzenie, że kto w dzień wigilii pracuje leniwie, temu przez cały rok będzie się źle wiodło. To też mężczyźni starają się pracować w tym dniu szybko i sprawnie.

Kiedy praca już się skończy, zanim jeszcze podadzą do stołu wigilijnego spieszą gospodarze do karczmy,

wiedni krótki wierszy. Nie wolno mu się zakrzakać, ponieważ to może przynieść złą wymowę u dzieci. W czasie wieczery zwraca się uwagę na ustaloną obyczajem kolejność potraw.

Dziewczęta, poczynając od najstarszej, wychodzą po wieczery na dwór, aby posłuchać, w której stronie pies szczeka, bo tam musi mieszkać przyszły mąż. Jeżeli zamiast szczekania usłyszy dziewczyna wycie psa, to znaczy, że zostanie starą panną. U chłopców zaś jest zwyczaj, że w ciemności biorą w rękę żerdź od płotu i jeżeli ma ona korę na sobie, to żona przysła będzie dobra i bogata.

Starzy górale przyklejają znów do szyby opłatki. Czyj kawałek przez noc odpadnie, ten umrze w ciągu roku. Są jeszcze i inne zwyczaje, n. p. mycie się zimną wodą w misce, na której dnie leży srebrny pieniądz, aby wszyscy byli zdrowi i cieszyli się dostatkiem.

Przed północą wychodzą wszyscy gromadnie do kościoła na pasterkę. Po nabożeństwie dziewczęta biegną do domu, gdzie oczekują „podłazni-



aby się uraczyć wódką, piwem, lub herbatą z rumem. Tego zwyczaju każdy prawie przestrzega, albowiem i w tym kierunku utrzymuje się przesąd, że kto w tym dniu się bodaj nie upije, temu w ciągu roku brakować będzie wszystkiego w domu, nawet krowy jego będą dawać za mało mleka. Ponieważ przesąd ten mężczyznom idzie na rękę, a do kieliszka każdy i bez tego jest skłonny, przeto w dzień wigilijny nad wieczorem mało kto we wsi jest zupełnie trzeźwy.

Wśród kobiet ciekawy jest znów zwyczaj, że skradziony tego dnia jakiś przedmiot przynosi sprawcy kradzieży szczęście. To też jeżeli przyjdzie do domu sąsiadka, gospodyni pilnie uważa, aby nie „ściągnęła” ona jakiejś rzeczy. Może specjalnie gwoli tego zwyczaju sąsiadki odwiedzać się gromadnie, mimo, iż każda z nich w dniu wigilijnym ma wiele do roboty.

Kiedy już wszyscy zasiądą do wieczery wigilijnej, najstarszy z spośród rodziny przynosi snop zboża i stawiając go w kącie wygłasza odpo-

ków”, którem to słowem nazywają tych, którzy składają wizyty w wigiliję Bożego Narodzenia. „Podłazniki” przychodzą do znajomych, chłopcy dziewcząt, z którymi pragną się żenić, a czasami nawet odwiedzają się i powaśnieni i godzą się przy tej okazji. W czasie takich odwiedzin, połączonych z wygłaszaniem odpowiednich oracyj, do obficie zastawionego stołu zasiadają sami mężczyźni tylko.

Święto Bożego Narodzenia spędzają na Podhalu bardzo nabożnie. Nikt w ten dzień nie odwiedza sąsiadów, nikt nie zaprzęga konia ani też nie spełnia żadnej pracy. W piecu pali się tylko po to, aby odgrzać strawę, ugotowaną dzień przedtem. — A kiedy zabyłśnie na niebie pierwsza gwiazda, wszyscy kładą się spać. — Ożywienie przychodzi dopiero w dniu św. Szczepana. Przed południem obсыпают się wszyscy owsem, składając sobie życzenia, po południu zaś i wieczorem młodzież bawi się wesoło po domach lub karczmach.

Z „Roku Polskiego” Z. Głogera

## Kolenda Warmijska

Już śnieg przypruszył wokół pola  
I mróz do chaty się wciska,  
Łusiądła wszystkie wkołomnie  
Poziem wam cosik dzieciska.

Przed downem ciasem w Betle  
Buła na polu szopezka,  
A w ni roz w gody nocowol  
Józef i święta Mateczka.

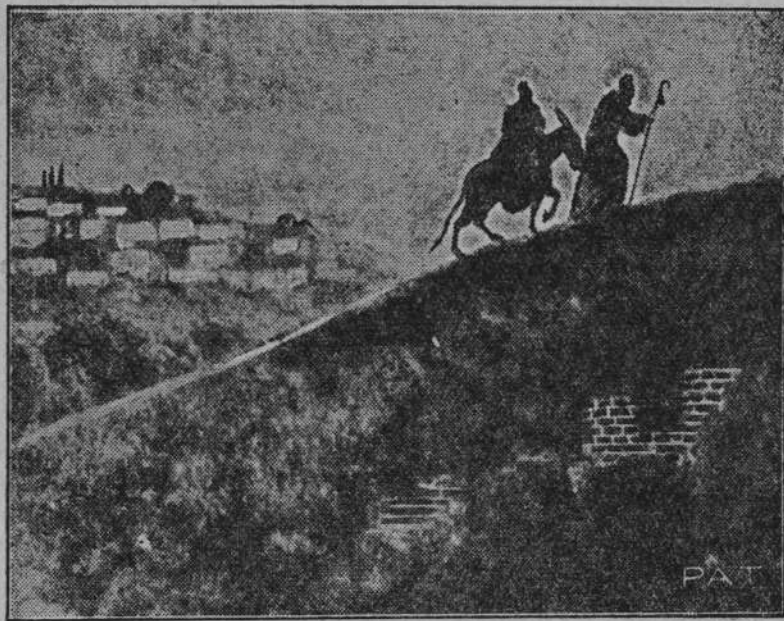
I prazie tak lo punocy  
Narodził Ji Syn sia mały,  
A to buł Jezus — dzieciszcza  
Co zbazić mniól świat ten cały.  
Znów niedaleko łod szopki  
Paśli pastórze bydelko,  
Aż ci tu naroz tak jasno,  
Że zidać i słomy ździebelko.

I anioł jem tu pozieduje  
Co zaro do szopki jić majó,

Jek ci sia zerió na nogi  
I dali do szopki sia pchają.  
Jeden wziął jebków w kieszenie  
A barana za rogi  
Drugi znów mleczka garnuszek  
By dziecko mniało kożuszek.

Na progę wszyscy łuklękli  
Bo piękno rzecz łoboczyli  
Na sianku w żłobie Dzieciatko  
A nad Niem Matka sia chyli.  
Łu nówek kładó podarki  
Pastórze mnił i prości  
A potem pošli do bydła  
Spiewając z zielgi radości.

O moje dzieci wnet gody  
Radujta sia wszystkie — radujta  
I Jezuskoziu małemu  
Serduszka swoje darujta.



## Stajenka Betlejemaska w dziełach sztuki.

Chwila narodzenia Chrystusa nie tylko wplotła się wspaniałym wieńcem w obyczaj narodów, ale stała się także skarbnicą natchnienia dla artystów wszystkich wieków i narodów. Już od samego zarania ery chrześcijańskiej malowniczość i dramatyczność sceny betlejemskiej, nasuwająca tyle zagadnień kompozycyjnych i kolorystycznych pociągała artystów, a rozliczne dzieła malarskie i rzeźbiarskie, rozsiane po wszystkich galeriach i muzeach świata, a przedewszystkiem narodzenie Chrystusa — są najlepszym tego dowodem.



Źródła podają nam szczegóły o narodzeniu Chrystusa, z których czerpali swe motywy artyści całego średniowiecza, przedstawiają nam Marję z dzieciątkiem w grocie, otoczoną chórami anielskimi, potem dopiero przenoszą całą scenę do opuszczonej ewangelicznej stajenki, gdzie dzieciątko spoczywa już w żłobie, a w dali ukazuje się wół i osioł. Stosownie więc do tego, czy artyści przerzucają akcję do owej groty podziemnej, czy też do ewangelicznej stajenki, podzielićby można wszystkie ich obrazy i rzeźby na dwa zasadnicze typy: jeden zachodni, opierający się na ewangeljach, ze żłobem pod dachem, drugi wschodni czyli bizantyjski z pieczarą.

Jeden szczegół jest jednakże wspólny dla tych obu typów, a mianowicie wół i osioł. Nieodłączne to akcesorium żłóbka Chrystusowego przedstawiać ma podobno dwa ludy, powołane do Kościoła: żydów i pogan. Do zwierząt po-

częto od wieku VIII dołączać także aniołów, chcąc przez to wyrazić, że zarówno ziemia jak i niebo uznały w Dziecięciu swego Boga.

Później jeszcze — jak pisze ks. T. Zieliński — aby wrażenie sprawione pokornym urodzeniem zatrzeć chwałebnem objawieniem, łączono z Narodzeniem Jezusa w jednym obrazie pokłon Trzech Króli i innych osób. Zrazu ilość i jakość osób stosowała się ściśle do słów ewangelji. Potem zaczęło dodawać coraz to inne postacie — osoby wszystkich stanów i wieku, rozmaitej kondycji i pochodzenia. Rojno i gwarno stawało się w grocie lub w stajence betlejemskiej. Kto wewnątrz się już nie zmieścił, stawał obok stosownie do swej godności.

Tak z biegiem rozwoju sztuki, od zarania chrześcijaństwa począwszy, poprzez średniowiecie i renesans aż do baroku zmieniały się coraz więcej pojęcia w ujmowaniu i przenoszeniu chwili narodzin Chrystusa na dzieło sztuki. Prostota naiwnej wiary ustępowała miejsca uczoności teologicznej, indywidualności artysty i modzie, a ta niosła ze sobą przepych, bogactwo i blask majestatów ziemskich. Ow biedny i cichy Chrystus ewangeliczny stawał się potężnym władcą, a stajenka uboga pałacem, świątynią, lub ruiną dumnego zamczyska.

A gdy kto zapyta, kiedy i gdzie najlepiej wyobrażono Boże Narodzenie w sztuce, trudno odpowiedzieć, bo w każdej epoce i w każdej szkole malarskiej znajdujemy arcydzieła prawdziwe. Najpotężniej jednak przemawiają do duszy i oka dzieła mistrzów renesansu. Ich obrazy nie tylko przejmują nas głębią wiary Chrystusowej, ale pieszczą ponadto oko kolorytem tęczowego piękna.

Weźmy naprzykład obraz Botticellego. Chwila urodzenia Dzieciątka Jezus jest malowana pieśnią chwały, hejnałem nowego świtu. Całe tło bowiem owiane jest muzyką radujących się cherubinów zawodzących skoczne tany wokoło ubogiej chatynki, przed progiem której w zbożnej modlitwie kłęczący pastuszkowie jakby w zachwycie spoglądają na ten cud niebiański. Kiedy człowiek patrzy się na ten obraz w galerji „Uffizi” we Florencji, oczy nie mogą odkrywać się od Bożej Dzieciny, która jakby błogostawi wśród śpiewu anielskiego chóru. —



# Wigilia Bożego Narodzenia na Kaszubach.

Dzień 24. grudnia — jest dniem ciężkiej pracy. W domu, na podwórzu, w stajniach i chlewach robi się porządek na zbliżające się święto Bożego Narodzenia. Szoruje się podłogi izb, korytarze i sprzęty domowe. Śmieci wyrzuca się sąsiadowi do ogrodu, a mieszkańcy domu tem samem uwalniają się od pcheł. Ze stajen wyrzuca się mierzwę, żłoby zostaną wyczyszczone i wymyte. I bydło usuwa się mierzwą i podkłada świeżą czystą słomę. Temu gremjanemu czyszczeniu poddają się wszyscy mieszkańcy domostwa, i sumiennie też każdy swoją pracę wykonuje, gdyż przystawie mowi — jeżeli w tym dniu z wszelką sobie nałożoną pracą zdąży, to i w następnym roku będzie sobie radził zawsze i szczęście osiągał. Myśliwy udaje się na śniegim pokryte pola lub do ciemnego lasu na polowanie; — ubije zwierzynę, to i w nowym roku szczęście mieć będzie w polowaniach. Rybak przebijając tatkę lodową jeziora i zarzuca swoje sieci; — wyciągnie je puste, a nawet gdy żadna ryba nie czepiła się haczyka, to i w następnym roku praca jego będzie daremna, gdyż połowy będą mierne i niewydajne. W tym dniu ubogi rybak może też znaleźć swoje szczęście. Legenda opowiada o wytowieniu złotej rybki, którą jest zaczarowany książę, umiejący mówić i rybakowi — który jego schwyci i uwolni z czarodziejstw — wszystkie życzenia wypełni. — I zli ludzie w tym dniu próbują niesprawiedliwe i zgubne swoje rzemiosło. Złodzieje skradną gdzieś jakąś drobnostkę — karciarze grają w karty — jeżeli im w dniu tym sprzyja szczęście, to przez cały rok będą powodzenie w tych niegodnych rzemiosłach. W trwodze i wielkim strachu każdy wieśniak mija w tym dniu oberżę. Upije się w tym dniu, to przez cały nowy rok duszę swoją zaprzeda diabłowi w wódce.

Wiesniacy lud pości przez cały dzień. Prócz skromnego posiłku w południe, który się składa z klusek mącznych lub zupy owocowej, — nie jada nic do wieczora. Nawet i dzieciom każe się pościć. Wszyscy czekają na solenną wieczerzę, którą się spożywa pod zabłyśnięciem pierwszej gwiazdy na niebie. Przez całe popołudnie gospodyni zajęta jest sporządzeniem tej wieczerzy, która się z następujących 9-ciu potraw składa:

1. polewka z makiem,
2. groch polny, kraszony olejem,
3. kapusta, kraszona olejem,
4. grzyby suszone z olejem,
5. śledź smażony w oleju,
6. kluski z jagłami,
7. słodkie kluski z makiem,
8. gruszki suszone z makiem,
9. ryby.

Spożywa się dlatego 9 potraw, gdyż 9 chórów anielskich cieszyło się z narodzin Jezusa. Biedniejsi ludzie zadawalały się pięcioma lub nawet trzema potrawami; jednakże liczba zawsze musi być nieparzystą. Gdy wieczerza jest przygotowana, sporządza się następnie stół gwiazdkowy. Na wymyty, oczyszczony stół kładzie gospodyni domu słomę i siano i nakrywa takowe lnianym obrusem. W cztery rogi pokoju stawia się snopy słomy lub siana, a nawet za belki i sufitu stawia się podobne, na pamiątkę stajenki, w której Dzieciątko Boże leżało na słomie i sianie. Dla każdego domownika stawia się osobne nakrycie i należy przytem zważać, ażeby liczba była parzysta. Gdy jest nieparzysta, zaprasza się raczej uboższego, żeby ją dopełnić. Jeżeli liczba jest nieparzysta, to ktoś z obecnych już nie dożyje następnej gwiazdki. Na talerzu każdego leży opłatek — który w dom przynosi organista z życzeniami świątecznymi, za co otrzymuje pieniądze.

Wygodniałe dzieci z niecierpliwością oczekują wieczerzy. Trzęsąc się z zimna, jedno z nich stoi na podwórzu, spoglądając na niebo, kiedy nareszcie pierwsza gwiazda zabłyśnie. Nareszcie zabłyśnięcie! — Wtenczas biegnie do domu i krzyczy radośnie: „Ojciec! Gwiazda zabłyśnięcie na niebie!” Ojciec znowu zwraca się do matki i mówi: „Matko, gwiazda zabłyśnięcie na niebie!” Następnie wychodzi na próg domu i mówi donośnym głosem: „Ludzie! Gwiazda zabłyśnięcie na niebie!” — Wszyscy zrozumieli znaczenie tych słów. Spieszą do izby biesiadnej i ustawiają się na wskazanym miejscu. Gospodarz odmawia modlitwę przed jedzeniem: „Dziś w tej świętej nocy, w której się Chrystus urodził, ja Was chcę obsłużyć i ugościć”. Następnie bierze opłatek — łamie go na połowę i podaje swojej żonie, przytem życząc jej szczęśliwych świąt. Po kolei wtedy wszyscy łamią się opłatkami, czem udowadniają gotowość, przez cały rok chleb powszedni w innych dzielach. Zwyczaj dobry i naśladowania godny — szczególnie w dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy tyłu jest ludzi biednych i głodnych. Podczas wieczerzy je każdy tyle, ile się podoba i zmieści; spożywa się ją zwykle bardzo uroczyście i przeważnie milcząco. Po wieczerzy podaje się miód, kawę i ciasta. Następnie ktoś z obecnych przeczyta ewangelję, mówiącą o narodzinach Jezusa, poczem wszyscy śpiewają piosenkę gwiazdkową. Gospodyni następnie rozdziela prezenty, które każdemu i dzieciom i ubogim przypadają w udziale. Gospodarz mówi do obecnych: „Pamiętajcie, że z tą chwilą wielkie święto się rozpoczyna. Niechaj nikt nie waży mi się, pracować, ani drzewa nosić, ani wody, ni czyścić, ni zamiatać — by było jedynie musi być uprzątnięte”. — „My już wszystką pracę potrzebną dziś ukończyliśmy” — odpowiadają wszyscy chórem. Następnie rozchodzą się wszyscy. Gospodyni prowadzi uboższego do kuchni i przed odejściem daje mu cały bochenek chleba pszennego, woreczek z mąką i woreczek z kaszką, słoniną i jabłkami. Poczem błogosławiąc dobroczyńców, odchodzi obdarzony.

Jeżeli umarł ktoś z rodziny, i dla niego stawia się na stole gwiazdkowym talerz i całe nakrycie, przygotowuje się nawet łóżko do spania, gdyż według starych zwyczajów umarły w święta Bożego Narodzenia wraca do swoich i zostaje pomiędzy nimi przez całą noc.

Również o innych rzeczach nie zapomina się w wigilię Bożego Narodzenia. Na przykład gospodarz wynosi na podwórze ziarna zboża i rozsypuje po śniegu, ażeby i ptaszki się nakarmiły. Również bydo dostaje tego wieczora szczególnie dużą i dobrą porcję paszy. Wszczególnia się umyślnie krowy i woły, które towarzyszyły w stajence narodzinom Chrystusa. Do paszy nawet dołącza się opłatek jako ochronę przed wszelkimi chorobami bydła. W niektórych okolicach parobcy urządzą rodzaj wyścigów:

którego bydo najpierw paszę sprzątnię, tego najwięcej wyrosną i chować się dobrze będą. Gospodarz domu wieczorem udaje się do ogrodu, zbliża się do uli, laską uderza trzy razy w każdy kosz i mówi: „Czy wiecie, pszczołki, że dzisiejszej nocy Dzieciątko Boże przyszło na świat? I wy cieszyć się z nami!” — I w każde drzewo uderza laską i woła: „Chrystus się narodził! Bądźcie urodzajne i dajcie w przyszłym roku więcej owocu niż liści!” — Parobcy biorą snop słomy, który stał w rogu izby biesiadnej i tą słomą owijają każde drzewo, ażeby je uchronić przed mrozem i robactwem. Gospodarz sam zbliża się wtedy do jednego drzewa, które owocem nie dało wcale, bierze siekiere i zamierzając nią uderzyć, mówi: „Czy chcesz na przyszły rok owoce rodzić?” — Parobcy błagalnie otaczają go i mówią: „Napewno w przyszłym roku dużo owocu Tobie przyniesie!” Wtenczas gospodarz zaniecha swego planu z siekiere, i parobcy także i to drzewo owijają słomą. Zachował się też jeszcze ten zwyczaj, że gospodyni albo najstarsza córka bosu i ubrana tylko w jedną koszulę idzie do ogrodu i słomą, która stała w kącie izby biesiadnej, obwiązuje drzewa owocowe, ażeby uchronić je przed mrozem i dały dużo owocu na przyszły rok.

Według wierzeń starszych Kaszubów — w noc wigilijną po spożytej dobrej paszy, bydo uzyskuje mowę i wtenczas opowiada sobie wzajemnie przez całą noc o szczęściu i nieszczęściu swojego pana. Lecz ludziom nie wolno, podsłuchiwać ich rozmów, bo kto podsłuchuje — musi umrzeć. Pewien gospodarz bardzo chciał wiedzieć, co też to bydo sobie opowiada. Położył się pod żłób i czekał całą noc. Naraz powiedział gniady do karego: „Zryj ino, zryj tę paszę gwiazdkową, przed nami wielka podróż! Jeszcze w tym tygodniu zawieziemy naszego pana na cmentarz”. Gospodarz przestraszył się tak wielce, że szłał go na miejscu trafił — umarł — a konie zawiozły go na cmentarz.

Parobcy i dziewczęta w nocy wigilijnej idą na ulicę i rzucają jeden pantofel w powietrze; — z kierunku, który pokazuje czubek pantofla, przyjdzie narzeczony względnie narzeczona. Dziewczęta wyciągają słomę z snopów — następuje po nim drugi ktoś, to ta dziewczyna wyjdzie zamaż w roku. Jeżeli słoma ta jest prosta, to przyszły narzeczony będzie zdrowym i czerstwym chłopcem, jeżeli jednak krzywa, będzie on stary i chory. Niejedna dziewczyna w noc wigilijną idzie na podwórze i wstępuje się w szmery nocy. Jeżeli gdzieś zdala usłyszy szczekanie psa, to napewno konkurent przyjdzie do niej. Gospodynie znowu patrzą na niebo: jest ono gwiazdziste, to kury w przyszłości dużo jaj będą miały; jeżeli jednak jest schowane we mgle, to krowy dużo mleka dawać będą.

Dni od świąt począwszy, t. j. od dnia 25 grudnia do święta Trzech Króli, są dniami prorokującymi pogodę na cały rok.

Świecąca choinka Bożego Narodzenia na Pomorze przyszła bardzo późno. W roku 1815-tym zaprowadzili ją Niemcy, urzędnicy i oficerowie, i to najpierw w Gdańsku, skąd rozszedł się ten zwyczaj po całym Pomorzu. I dziś nietylko w miastach, lecz i na wioskach i w każdej chatupce kaszubskiej zaświeci taka choinka, sprawiając ludziom nieograniczoną radość. Wieczorem w dniu wigilji chodzi tak zwany „gwizdor” — przychodzi on zdaleka, ma wielki garb i przynosi z sobą pierniczki, orzeszki i jabłka — jednakże i różgę trzyma w ręku. Dzieci muszą mu modlitwy mówić, poczem obdarza ich prezentami; które jednakże modlitw nie umie, dostanie różgę. Schowanie się niegrzecznych dzieci nic nie pomoże, gwizdor wie o wszystkim i znajdzie każdego i, gdy zasłuży, wybije różgą.

W innych znowu okolicach chodzi tak zwany „stary Józef”; — jest to przebrany jakiś parobek, zaopatrzony w jabłka i pierniczki oraz różgę, przed wejściem do domu zadzwoni dzwonkiem i wtenczas rozdziela to, na co każde dziecko zasłużyło.

W noc wigilijną podobno dzieją się cuda. Kilka minut po północy woda zamienia się w wino. Szczęśliwy ten, kto chwilę tę odpasuje, napój ten bowiem przynosi mu zdrowie, młodość, siłę i szczęście. Kto jednak przeoczy ten czas — musi umrzeć. Pewien młodzieniec, który przez całą noc wigilijną pił w oberży, chełpił się, że on napewno skosztuje to cudowne wino. Około północy wybrał się z wielkim wiadrem do jeziora i dopoty łamał lód, dopóki nie dotarł do zimnej czystej wody; — kilka minut po północy zacerpnął pełne wiadro i — o cuda! miał najlepsze wino!

Ucieszony tem niezmiernie, podskoczył z radości, lecz poślizgnął się, wpadł do wody i zatonął. Szczęście towarzyszyło tylko nieprzeczuwającej naiwności. — Pewna biedna dziewczyna — przez niedobrą macochę została wygnana w ciemną i mroźną noc, ażeby zacerpnąć wody ze stawu. Napełniła dzban i płacząc poszła do domu, gdzie wszyscy zasmakowali najlepszego wina. Prędko macocha pobiegła do stawu, lecz zastała tylko jeszcze zimną czystą wodę.

W świętej nocy wigilijnej mogą być zaczarowane pałace uwolnione, zapadłe wsie i miasta mogą wyjść na powierzchnię świata. W okolicy Pucka stał kiedyś bardzo bogaty i ładny zamek; mieszkała w nim piękna dziewczyna, która jednakże była bardzo zarozumiała i niedobra. W noc wigilijną ubrała się w najlepsze szaty i zapytała się służby: „Czy nie jestem piękna? — Czyż nie mam najpiękniejszych sukni?” — „Pewno, że paniąka jest piękna” — odpowiedział sługa, — „lecz Najświętsza Panna Maria jest o wiele piękniejsza od paniąki!” — Na te słowa rozgniewała się dumna panna, sama się zaczarowała, mówiąc: „Jeżeli ja nie jestem najpiękniejszą na całym świecie, to chcę ze wszystkim, co jest mojem, w ziemię zapaść”. Huk!... Grzmot!... i paniąka ze wszystkim zapadła się w ziemię! — Kto przed pasterką w noc wigilijną trzy razy odbędzie tę drogę z pałacowej góry do Pucka, ten uwolni zaczarowaną paniąkę i cały pałac. Dużo chłopców próbowało to uczynić, lecz żadnemu się nie udało.

Wyżej wymienione zwyczaje gwiazdkowe są bardzo stare. Jednakże ludzie częściowo je zachowali, gdyż wielka ilość z nich przetrwała do dzisiejszego dnia, a przedewszystkiem kościół katolicki umiał łączyć największe święto swoich wiernych z świętem Bożego Narodzenia.

Jan Patock.







## Przy opłatku.

Święta Bożego Narodzenia są najmiłszymi w Polsce świętami, i najuroczyściej bodaj w Polsce są obchodzone. Lud polski, który przed tysiącem lat, za króla Miecysława I-go posłyszał Dobrą Nowinę o przyjściu na świat Zbawiciela, przyjął chętnie Jego Wielką Naukę; stał się wiernym wyznawcą Krzyża, czcicielem Dzieciątka Bożego i Jego Matki Przenajświętszej.

Żaden naród na świecie nie posiada tylu i tak pięknych pieśni, śpiewanych na Boże Narodzenie czyli kolend, które wyszły wprost z serca i duszy ludu polskiego, ułożone przez nieznanych pieśniarzy, które lud polski uznał za swoje i przez wieki przechował. Kolendy te — jedne smętne i rzewne, inne — żartobliwe, nawet skoczne, dają wyraz serdecznego stosunku ludu polskiego do Bóstwa Zbawiciela, dla którego ma on nietylko cześć najwyższą, ale i miłość głęboką.

Zwyczaj i obyczaj, związane ze świętami Bożego Narodzenia sięgają głębokich, zamierzonych czasów. Kościół Katolicki oczyścił te pradawne obyczaje z ich pierwiastków niegdyś pogańskich, nadał im nową treść i znaczenie.

U bardzo wielu ludów znany jest obyczaj spożywania wspólnej wieczerzy w dobie zrównania dnia i nocy, która właśnie przypada w noc z dnia 24 na 25 grudnia. Kościół Katolicki nie zabronił zachowania tego prastarego zwyczaju, ale nadał mu charakter chrześcijański, głęboko religijny. Wstępem do wieczerzy wigilijnej jest w Polsce przełamanie się opłatkiem, czyli „chlebem miłości”. Wszyscy uczestnicy wieczerzy wigilijnej, łamiąc i dzieląc się nawzajem opłatkiem, składają sobie nawzajem życzenia ze szczerego serca. Na tę chwilę każda izba polska, czy to w chacie włościańskiej czy w mieszkaniu rzemieślnika, robotnika czy mie-

szczanina staje się jakby świątynią Pańską.

Tylko czyste myśli i słowa wzajemnej miłości i życzliwości winny płynąć wtedy z serc polskich.

Winniśmy zapomnieć wtedy o wszelkich klótniach i waśniach, czy to rodzinnych, czy sąsiedzkich, społecznych czy politycznych. Przy opłatku przy „chlebie miłości”, w dniu uroczystym, gdy obchodzimy pamiątkę przyjścia na świat Zbawiciela naszego, cała Polska poczuje się jedną wielką rodziną, związaną ze sobą węzłem miłości bratniej i wiarą w lepszą przyszłość Narodu i Państwa Polskiego.

Niechże serdeczne a szczerze życzenia nasze, z którymi zwrócimy się przy wieczerzy wigilijnej, obejmą także i całą Ojczyznę naszą Polskę, wszystkich Jej mieszkańców i pokolenia przyszła, które po nas przyjdą. Życzymy sobie i Polsce, łamiąc się opłatkiem wszelakiej pomyślności i rychłego ustąpienia tych utrapień w życiu gospodarczym, które mi Opatrzności spodobało się doświadczyć nietylko naszą Ojczyznę, ale i cały świat.

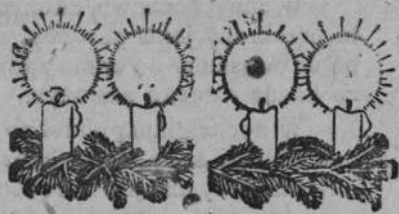
Bóg się rodzi, moc truchleje!

Truchleje moc zła, nienawiści, nie-szczęścia i niezgody.

Rodzi się Bóg miłości, dobra i szczęśliwości wiekuiestej.

Pana więc witajmy, Jemu chwałę dajmy!

Hej kolenda, kolenda!



## Boże Narodzenie w tradycji Kościoła.

Przygotowanie liturgiczne Kościoła do uroczystości Bożego Narodzenia osiąga swój najwyższy ton w wigilję świętą. Cechą charakterystyczną liturgii samego święta zewnątrz jest przede wszystkim to, że każdy kapłan może odprawić w tym dniu 3 msze św.

Pierwsza zwana anielską, odprawia się zwykle o północy i ma na celu przypomnienie nam historycznego narodzenia Chrystusa w stajence betlejemskiej. Już w pierwszym wieku Kościół w Je-

wszym brzasku jutrenki.

Trzecia msza św. wreszcie, zwana królewską, jest uprzytomnieniem odwiecznego pochodzenia Syna Bożego od Ojca. Choć niema obowiązku wysłuchania wszystkich trzech mszy św., wierzni starają się jednak nie ominąć tej sposobności.

Oprócz tego w świątyniach urządza się jasełka, czyli szopkę z podobizną Bożego Dzieciątka, co wraz ze śpiewaniem radosnych kolend, stanowi zewnę-



rozolmie święcił tę pamiątkę o północy przy żłóbku betlejemskim. Ten zwyczaj stamtąd przeszedł najpierw do Rzymu, gdzie po dzień dzisiejszy o północy odprawia się pierwszą mszę św. w większej bazylice N. Marji Panny (Santa Maria Maggiore), w znajdującej się w niej grocie, zbudowanej na wzór stajenki betlejemskiej.

Drugą mszę, zwaną pasterką, która uprzytomnia objawienie się małego Jezusa pasterzom, odprawia się o pier-

trznym dodatku i oprawę świętej liturgii. Hymn anielski zaś: „Gloria in excelsis Deo” (chwała na wysokości Bogu) jest charakterystycznym wyrazem radości Kościoła z powodu święta Narodzenia Chrystusa.

Dodać jeszcze trzeba, że święto Bożego Narodzenia i święto Trzech Króli obchodzone było pierwotnie w jednym i tym samym dniu. Dopiero później oddzielono święto Trzech Króli.

—:o:—

## Szemel.

(Z warmijskiego).

Ucho dziecka długo jeszcze przed Bożym Narodzeniem nad słuchuje, czy szemel już chodzi. Kiedy śnieg pokrył pola, kiedy rodzina warmijska z całą dokładnością przestrzega w adwencie ścisłego postu, wtedy to matka zaczyna straszyć dzieci szemlem.

Szemel, to siwek, koń, którego stwarzają sobie chłopcy z przetaku, służącego za głowę i z pobijanych deseczek. „Kazub” ten okryty zostanie białym prześcieradłem. Ale do szemla potrzebny jest cały orszak, żyd, żydówka, „szandor”, kominiarz, który to właśnie razem z siwkami nazywa się szemel. Dziad jedynie jest obok konia manekinem. Bierze się mianowicie stare ubranie, do spodni kładzie się siano i duży kamień, marynarkę również się sianem wypycha.

W wigilję wieczorem wyrusza szemel, a wieść, że już chodzi, roznosi się po wiosce z błyskawiczną szybkością.

Kiedy da się słyszeć dzwoneczek szemla, dzieci kryją się pod łóżko, za matką i gdziekolwiek bądź. Szemel bowiem karze a zwłaszcza tych, którzy nie słuchają ojca i matki i tych, co nie mówią pacierza.

— Do Jeblonki skroncojta, woła Gustul do orszaku, tam dostaniewa szpaku i kuchów.

Gustul prowadzi szemla i jest tym, który go pobudował, więc wszyscy muszą go słuchać. Jandrys natomiast dzwoniem w lewą rękę a batem w prawą, zapowiada ludziom dzwoniem i pękaniem z bata, że szemel rzeczywiście chodzi. Żyd skacze obok szemla, żydówka leniwie za nim się wlecze. Miech ona nieść

musi, do którego kładzie wszystko, co od ludzi dostają.

— Matulku, matulku, lotwórzcie nam, szemel jedzie. — Chociaż Gustul wiedział, że Jeblonkowa wpuści szemla, to dla samej przyzwoitości wypadało mu prosić o zezwolenie a niemniej, aby zachować formę grzeczności i pozoru, iż nie chodziło szemlowi o otrzymanie darów, ile zadość uczynić zwyczajowi tak do niedawnych lat zachowanemu. Szemla wyprowadzali tylko synowie gburów, więc był to również zaszczyt dla gospodyni, do której raczył on zawitać.

Jeblonkowa też nie namyślając się, chętnie szemlowi drzwi otworzyła.

— Choćta, choćta, chłopaki, bo moje bankarty nie chcą mi być posłuszne, a dobrze żeśta przyszedli — odzywa się Jeblonkowa.

W izdebce jakby wymiecono, ani jednego nie było widać dzieciaka a było ich prawie cały mendel. Szemel rozglądał się, to stawał na tylnych nogach zachowując się hałaśliwie. Szandor zabrał się do roboty wyciągania dzieci z pod „szlumbanku”, z pod stołu, nawet do kuchni za „stongzio” najstarszy skulony się cował.

— A bandzieta matka i łojca słuchali, a bandzieta pocierz mózili, a bandzieta, bandzieta — każdorazowo spadł bat na zastraszone dzieci.

— Bandzieta, bandzieta posłuszni — jakby na rozkaz wszystkie szemlowi odpowiedziały.

Żydowi oczy latały po izdebce, zrzucił z siebie dziada na podłogę, patrzył jak matka wyjmując całą poleć słoniny, kraje ją nawpół i kładzie do worka.

— Tyło wom nopsiantek łodkraję łod kuchy, bo trocha je spolony.

— Bóg wom zaplać, ciotko.

Szemel chodził od jednego gospodarza do drugiego. Niejedne drzwi były zamknięte i ani — matulku, ani ciotko, lotwórzcie — nic nie pomogły.

— Skompsiochy, łakomce.

Okazało się, że w jednej wiosce nie zebrali tyle, aby mogli urządzać sobie dobrą wigilję. Skreśli więc do sąsiedniej wioski. Kiedy jednak przekraczali granicę, ucichły wszelkie żarty. Z całą powagą szli dalej. — A nuż, to samo nom się przydarzy jak kiedyś szemlowi. Ludzie poziedują, że kiedy roz szemel przekroczył granicę wioski, powstał około niego zielgi szum. Szemel i żyd zostali uniesieni w powietrze i słyhać było, jak bziodowali się z djobłem, na drugi dzień znaleziono ich zabitych na polu.

Przeostroga była więc prosta. Przekroczywszy granicę wioski szli w milczeniu. Kto ich widział z daleka idących w poświęcie księżycy, pomyślał, że duchy wyprowadzają się z wioski. Dopiero w samej wiosce wytwarzać poczeli sztuczki a spieszyć się musieli ze swym obrządkiem, gdyż późno już było w nocy.

Wesołość jednak odzyskali, kiedy powrócili do domu właściciela szemla, u którego nastąpił podział zebranych podarków. Podzieliwszy się, spędzili wspólnie aż do rana czas w wesołym towarzystwie, kazali sobie nagotować kawy, jajecznicę nasmarzyć z uzbieranych jaj, a kiełbasa i placek po wędrowce ukończonej dobrze im smakowały.

Kiedy ze świtem ludzie zdążyli na jutrznię, oni wracali do domów, aby przespawszy się trochę, iść na „zielgi nabożajstwo”.

Szemel przestał już chodzić po wioskach warmijskich, pozostało tylko miłe wspomnienie dla tych Warmiaków, którzy nie zapanili się jeszcze mowy i wiary ojców.

(es).





Kazimierz Śliwkowski.

## Sierotka w Noc Wigilijną..

Wieczór był mroźny i w zapłotkach pusto...  
 Z chatek rybackich kolenda płynęła...  
 Wtem jakaś postać z narzuconą chustą,  
 Ze wsi wyszedłszy, w pomrokach zginęła.  
 — Panienko Święta! Kogoż o tej porze  
 Niemiłosierny los wypędził z domu?  
 Toż niebożątka zmarznąć przecież może!  
 Czyż niepotrzebne jest ono nikomu? —  
 Są chwile w życiu każdego człowieka,  
 Które dlań mają świętości znaczenie —  
 Wówczas z snów złotych w welon się powleka  
 I duch, i serce, i jego cierpienie.  
 Są jednak ludzie słabszej ducha siły,  
 Którzy nie w stanie, wznieść się w sferę marzeń,  
 Ich bowiem siły na proch się skruszyły  
 W ogniu codziennych zawodnych wydarzeń!  
 Inni natomiast uciec się starają  
 Od prawdy życia i od zgiełku jego,  
 I podświadomie zazdrośni się stają,  
 Mając żal wielki do losu swojego.  
 Takież uczucie w serduszkach dziewczynki  
 Zazdrość wylęła onego wieczoru,  
 Nie mając swojej choć małej choinki —  
 Wybiegła z domu do ciemnego boru.  
 I gdy niejedno współczujące serce  
 Nad dolą ona bolałoby srodze,  
 Samotne dziewczę w rozpacznej rozterce  
 Biegło strwożone po śnieżystej drodze.  
 Powoli cichnął na śniegu skrzyp kroków,  
 I łkania również noc w siebie wchłonięła.  
 Gwiazdki świetliste wypłynęły z mroków —  
 I jakaś błogość ziemię owionęła.  
 „Chrystus się rodzi!” — z pod strzech pienia pływa,  
 I radość wielka na nasz padół spływa.  
 Od dzisiaj dzieci z głodu już nie zgina,  
 Bo tak chce dobroć Jego sprawiedliwa.  
 A dziewczę młode, co przed chwilą biegło,  
 Siadło na skraju Redłowskiego boru,  
 Aż wskrosz zziębnięte pod chojarem legło,  
 Śniąc o zabawkach panienczki z dworu.  
 Błogosławione słodkie snów widzenia,  
 Przędziwo złudzeń nieziemskich rozkoszy —  
 Codzienne życie grają w zapomnienia,  
 Dopóki prawda snu z powiek nie spłoszy.  
 Śniło więc dziewczę, że jest w ojców chatce,  
 Gdzie choineczka jak słońce się jarzy,  
 Ze szal wzorzysty daje swojej matce,  
 A matuś wzamian pieścizotą ją darzy.  
 Sen — tajemnica, której nikt nie wydrze  
 Z twojej skarbnicy całonocnych marzeń,  
 Zawsze łeb utniesz chcąc jej skraść je hydrze! —  
 — Innych nie pomnę w tych razach wydarzeń! —  
 A jednak gwiazdki, co na niebie drgają,  
 Dojrzały miraż złotych snów dziewczynki —  
 Spłynąwszy lekko, łagodnie siadają  
 Na ośnieżone gałązki choinki.  
 Za niemi inne z wyżyn się puściły  
 I także siadły na drzewko igliwne —  
 Jar boru ciemny światłem rozjaśniły  
 I dziewczyniátko w swej biedzie naiwne.  
 — Wiewiórka ruda, ciekawością zdjeta,  
 Cichcem przybiegła ku miejscu onemu  
 I pytać ją: „Cóż to za dzień święta,  
 Ze gwiazdki świecą dziecku zziębniętemu?”  
 Później jeź przybiegł, co jabłuszka zbiera,  
 By mieć na zimę pełny śpichlerz jadła,  
 I ze zdziwienia ślepki swe przeciera  
 I pyta rudą: „Co to za dziwadła?”  
 Wtem słyhać głośnie niedźwiedzia człapanie;  
 Podchodzi śmieje i z całej swej mocy  
 Pyta zdziwiony: „Cóż to za zebranie  
 Tak licznej rzeszy odbywa się w nocy?”  
 I zimorodek, na gałązce śpiący,  
 Został spłoszony gromkim rykiem zwierza,  
 Przyfrunął także ku świerkowi drżący  
 I o hałasy jał się pytać jeża.  
 Wtem małe dziewczę ze snu się zbudziło  
 I wokół pałtry przelękniona cała.  
 „Anieli święci! Co się tu zdarzyło?  
 „Ochroń mnie, Jezul!” — drżąc, modli się mała.  
 „Nie trwóż się, dziewczę!” — gwiazdka odpowiada,  
 „Wiemy, żeś biedna sierotka na ziemi,  
 „Chcemy ci zrobić choinkę nielada  
 I prezentami obdarzyć pięknemi”. —  
 „Chodźmy w las społem!” — rzecze miś-maszarka,  
 „Nie odmawiajmy sierotce uciechy,

„Plastrami miodu przystroję chojara,  
 „A wiewióreczka — swojemi orzechy;  
 „I zimorodek o swe żorawiny  
 „Nie da się — mniemam — zbyt usilnie prosić,  
 „I na chojaku zawiesi „rubiny”,  
 „A my mu wszyscy pomożemy znosić;”  
 „Ze już niebawem swe jabłka przyniesie,  
 „Jestem tak pewny, jakem niedźwiedz bury,  
 „I skarby swoje, co ukrywa w lesie,  
 „Wszystko tu zniesie ze swej dziupli-dziury”.  
 — Cała czereada wnet się rozleciała,  
 I pogwar powstał w ciemni spowitym borze,  
 Sierotka jednak już się nie lękała  
 Ni zwierząt onych, ni wiatru na dworze.  
 Ledwie minęła chwila pół-pacierza —  
 Choinka była ubrana odświętnie,  
 Pobok zaś w misce dymiąca wieczerza.  
 Z której gromadka wyjadata skrzętnie.  
 Wtem dzwonów głosy ozwały się z wieży:  
 „Panienko Święta Syneczka zrodziła!...”  
 Sierotka wstała, do kościoła bieży —  
 I tam do żłóbka główkę przytuliła.  
 A gdy kolendy umilkły już zwrotki  
 I lud z kościoła wychodził do chatek,  
 Jakiś staruszek podszedł do sierotki,  
 Z brodą białą, jako śniegu płatek.  
 „Chodź ze mną, dziecię” — rzecze dziad sędziwy,  
 „Ja również jestem samotny na świecie,  
 „Mnie także dotknął los niesprawiedliwy,  
 „Do grobu biorąc ostatnie me dziecię”.  
 Poczem zdjął z siebie kubraczek wełniany  
 I nim przyodził sierotkę-niebożę;  
 Wyszedłszy na świat, śniegiem przysypany,  
 Poszli powoli do chatki nad morze.  
 A morze łśniło w poświacie księżycy —  
 Ciche, spokojne, gładziuteńkie wszędy,  
 Niekiedy drgnęło, jako trzęsawica,  
 Z wiatrami nucąc świąteczne kolendy.  
 I wody mają swoje tajemnice,  
 Los ich nieszczęsny godzien jest litości:  
 Ich dno kaleczą żelazne kotwice,  
 Fale nie mają, jak ongiś, wolności.  
 Także i one, jako naród w biedzie,  
 Tułają się wzajem i o litość proszą,  
 Lecz gdy z pokory boleść je wywiedzie —  
 Wtedy szaleją i przekleństwa głoszą.  
 „Morze rozumie i ludzkie cierpienie,  
 „Zwłaszcza, gdy rybak przyjdzie doń w potrzebie —  
 „Wszystko mu odda bez zastanowienia,  
 „Okrom wolności, chowanej dla siebie.  
 „Nasz Bałtyk również człowieka wspomóż:  
 „Da jeść głodnemu i go przyhołubi —  
 „A że jest dobre nasze polskie morze,  
 „Zaświadczyć mogą rybacy Kaszubi”.  
 Owóż staruszek, co wziął dziewczę młode,  
 Przyszedł tej nocy nad Bałtyk uśpiony  
 I głosem drżącym spytał ciemną wodę —  
 Czy los dziewczęcia będzie odmieniony.  
 Fale milczały, jeną się wspięły...  
 Niespodziewanie powstała zawiewa...  
 A w duszy starca boleści ożyły,  
 Które zadała zawodna Nadzieja.  
 O, ty nadziejo! Ostojo niedzarzy!  
 Niedolę krzepisz zawodnym majakiem.  
 Każdy zśród ludzi o tobie wciąż marzy,  
 Idąc w pokorze wyboistym szlakiem.  
 Dopiero kiedy nas przemęczy życie,  
 Kiedy człek legnie na śmiertelne łożo,  
 Wtedy poczyna myśleć o wszechbycie  
 I o Twojej mocy, Sprawiedliwy Boże.  
 Wrócił więc starzec do swojej zagrody,  
 Pełen złych myśli, z raną rozjątrzoną,  
 Lecz ujrzał w izbie żarzące się kłody,  
 Pobok na zydłu — sierotkę skuloną.  
 Radość pokryła staruszka oblicze,  
 Wszedł więc spiesznie do swego alkierza,  
 Po chwili wyniósł bursztynów dwa bicze  
 I pierzyneczkę z łabędziego pierza.  
 „Weź” — rzecze starzec — „odemnie te dary  
 „I bądź mi córką, umilaj mi noje.  
 „Niedługo tego, bo jestem już stary —  
 „A później wszystko pozostanie twoje”.  
 Żył jeszcze starzec bardzo długie lata,  
 Lecz był weselszy, jak bywało wprzódy.  
 Mawiał każdemu, że to jest zapłata  
 Za boleść przeszłą i mozolne trudy.



# Napady Niemców na ludność polską

Ostatnio znowu mamy do czynienia z brutalnymi napadami na mniejszość polską w Niemczech. Napady te są jednak tylko jaskrawymi przykładami, oświetlającymi cały haniebny system walki nacjonalistów niemieckich ze wszystkim, co polskie, przy milczącej aprobacie czynników rządowych.

W Prusach Wschodnich, gdzie te napady miały miejsce, wzmożła się niezwykle silnie agitacja hitlerowców i działaczy „Heimatdienst”, przeczuając się także na obszar Gdańska i pogranicznych powiatów Litwy Kowieńskiej. Oczywiście hitlerowcy manifestują swe uczucia „narodowe” napastowaniem i biciem bezbronnej ludności polskiej. Jeżeli chwilowo, w związku z ostatnim dekretem Brueninga, musi mieć swobodę, jaką cieszą się pewne granice w stosunku do ludności niemieckiej robotniczej, to tem bezkarniej używają sobie hitlerowcy, napastując Polaków.

Szczególnie nie dogadza, zarówno czynnikiem rządowym niemieckim, jak i wszelkiego gatunku nacjonalistom, powstawanie i rozwój szkół polskich, zwłaszcza na Mazowszu Pruskim. Na tem właśnie tle doszło niedawno do napadu w Dębowcu.

Niemcy chcą gwałtem i siłą odebrać tamtejszym Polakom ten największy skarb, jaki posiadają, t. j. język ojczysty. Chcą zgniebić duchowo i zniszczyć w nich wszelkie poczucie odrębności kulturalno - narodowej. Polska szkoła ludowa jest tem groźnym niebezpieczeństwem, do walki z którą wyruszają w całkowitej zgodzie niemiecki centrowiec - katolik, jak i protestant - haka-tysta.

Na całą tę akcję i brutalne napady rzuca charakterystyczne światło okoliczność, że „Heimatdienst” w Prusach Wschodnich opłacany jest i utrzymywany z funduszy państwowych, a jego przywódcy ściśle współpracują z landratami w poszczególnych powiatach.

Stwierdzoną jest rzeczą, że w czasie napadów na Polaków, ich katowania i bicia, funkcjonariusze policji niemieckiej

znikają, by później, w toku śledztwa, sprawę tuszować i odmawiać wszelkiej ochrony napadniętym.

Tak było też ostatnio w dniu 12 bm. podczas bestjałskiego pobicia Polaka Zaleskiego w Jedwabnie, który w czasie masakry otrzymał kilka ran kłótych i z pękniętą czaszką i wstrząsem mózgu, w stanie beznadziejnym odwieziony został do szpitala.

Jak wobec takich, bestjałskich napadów wygląda zachwalana w całym świecie niemiecka kultura? Jak wyglądają władze republikańskie Prus i Rzeszy? Panowie Severing, Bruening nie zdołają zetrzeć tej hańby.

Mazurzy w Prusach Wschodnich wystawieni są na stałe szykany za swe przywiązanie do ziemi ojczystej. Skoro Niemcom nie udaje się przedstawić Mazurów, jako jakiś szczerp germański, wszelkimi sposobami starają się ich doprowadzić do ostatecznej nędzy i rozpaczy.

Tym eksterminacyjnym dążeniem władz wschodnio - pruskich i opłacanego przez nie „Heimatdienst” musimy przeciwstawić jednolity front całego społeczeństwa polskiego. Niechaj pozostający dotychczas w strasznej niewoli Mazurzy znajdą jak najgłębsze współczucie całego narodu i zachętę do wytrwania w ciężkich warunkach.

Rząd nasz winien wystąpić ze zdecydowanym protestem przeciwko szykanom, jakie na każdym kroku spotykają braci naszych w Niemczech. Powinien przedstawić w Lidze Narodów tę sytuację, jaka się wytworzyła ostatnio w Niemczech, gdzie rodacy nasi pozbawieni są wszelkiej obrony i postawieni są poza prawem.

W tym czasie, kiedy mniejszość niemiecka w Polsce nadużywa naszej tolerancji, społeczeństwo nie może przyglądać się obojętnie temu, co się dzieje za kordonem. Głośno i stanowczo winniśmy wystąpić przeciwko organizatorom napadów, i domagać się pełnego zadośćuczynienia.

## Rozwód w więzieniu łódzkim

Pierwszy rozwód w więzieniu na świecie

Słyszeliśmy już o ślubach w więzieniach, ale rozwód w więzieniu jest rzeczą nienotowaną. Tymczasem taki wypadek zdarzył się w więzieniu łódzkim. Mianowicie do żydowskiej ochrony kobiet zgłosiła się młoda kobieta z błagalną prośbą. „Pomóżcie mnie rozwieść się”.

Okazało się, że mąż jej jest zawodowym złodziejem. Większość życia spędza w więzieniu. Gdy zaś jest na wolności, ukrywa się w melinach i nieszczęśliwa żona nie może go znaleźć. Pragnie tylko jednego — otrzymać rozwód bo stara się o nią uczciwy człowiek.

Przewodnicząca ochrony kobiet po rozmowie z kobietą wpadła na oryginalny pomysł. Mianowicie postanowiła zwrócić się do naczelnika

więzienia ażeby pozwolił wziąć rozwód w więzieniu, gdzie przebywał właśnie mąż kobiety.

Naczelnik więzienia bardzo życzliwie odniósł się do petycji ochrony kobiet, ale więzień, do którego zwrócił się naczelnik, kategorycznie odmówił zgody na rozwód. Naczelnik więzienia nie dał jednak za wygraną i kilka razy wzywał do siebie więźnia. Pod wpływem namów więzień wreszcie zdecydował się na rozwód. Do ponurego gmachu przybyło dwóch rabinów, żona więźnia i przedstawicielki ochrony kobiet. I poraz pierwszy w murach więzienia przeprowadzony został rozwód.

Rozwód ten odbył się przed kilkunastu miesiącami, został jednak utrzymany w tajemnicy, i dopiero obecnie udało się podać do wiadomości o jedynym w swoim rodzaju wypadku.

## Jak na filmie

POLICJANT I DWÓCH ZŁODZIEJI STOCZYLI SIĘ Z 8-METROWEGO NASYPU.

Onegdaj transportował do Grudziądza z powiatu świeckiego st. posterunkowy Sobczyński dwóch złodziei — braci Bukowskich Maksa i Władysława, aresztowanych na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem.

Przeszedłszy przez most nad Wisłą, obaj eskortowani złodzieje rzucili się w pewnej chwili na policjanta w zamiarze uwolnienia się. W czasie szamotania się na tamie nad samym brzegiem Wisły zsunęli się wszyscy

trzej z wysokości 8 metrów na dół, przyczem u skutych braci pękły kajdanki. Wykorzystując ten moment, złodzieje zbiegli w niewiadomym kierunku tak, że wszelki ślad po nich zaginął.

Za zbiegami wdrożono poszukiwania, które narazie nie dały żadnych wyników.

Zaznaczyć wypada, że w czasie ucieczki złodziei, eskortujący ich policjant dwukrotnie strzelił za nimi, lecz strzały chybiły.

## Zabytki z dawnych Chin



Z dawnej potęgi chińskiej pozostały już tylko zabytki. — Zdjęcie nasze przedstawia wspaniałą letnią rezydencję cesarską, zbudowaną na łodzi.

## Skróty

\* **Toruń.** (Pat.) P. wojewoda pomorski Kirtiklis wyjechał w dniu 20. b. m. w sprawach służbowych do Warszawy. Kobył p. Wojewody w stolicy trwa kilka dni.

\* **Chełmża.** (Pat.) Eksport melasy pomorskiej był w roku 1930-31 nieco większy od eksportu z okresu roku poprzedniego.

\* **Tczew.** (Pat.) W tych dniach eksporterzy gdańscy zawarli z importerami nolandzkimi umowę na dostawę 250 tysięcy sztuk podkładów dębowych. W związku z tem, ożywiła się akcja zakupu dębu na Pomorzu.

\* **Starogard.** (Pat.) Eksport mąki z Polski Zachodniej doszedł w listopadzie do 375 ton, zaś śrutu do 1.290 ton. Eksportowano przeważnie mąkę 2 kategorii.

\* **Starogard.** (Pat.) Pomorski przemysł wiklinowy czyni starania o zbyt na rynkach zagranicznych. Wobec tego w przyszłym roku odejdą prawdopodobnie do Ameryki pierwsze próbne partje pomorskich wyrobów wiklinowych, t. j. przeważnie koszy do chleba i bielizny.

\* **Chojnice.** (Pat.) Tegoroczne zbiory ziemniaków na Pomorzu są wyższe od zeszłorocznych i od zbiorów z lat poprzednich.

\* **Chojnice.** (Pat.) Miasto kończy już rozbudowę rzeźni miejskiej, która będzie produkować również na eksport. Rozbudowa rzeźni kosztowała 300.000 złotych.

\* **Gdynia.** (Pat.) Eksport polskich papierosów do krajów północnych powiększył się w tym roku znacznie. — Ostatnio szwedzki statek „Gotland” zabrał z Gdyni do Szwecji większą partję papierosów monopolowych.

\* **Gdynia.** (Pat.) Wybudowano tu 2 nowe szkoły powszechne, jedną przy ul. Lekkiej, drugą na Oksywiu. Szkoły te wzniesiono w rekordowo szybkim czasie — pierwszą w ciągu 72 dni, drugą w ciągu 60 dni.

\* **Hel.** (Pat.) Urząd Morski przystąpił do opracowania planów zabudowy wszystkich osiedli na półwyspie helskim, zwalczając dotychczasową chaotyczną budowę.

\* **Gdańsk.** (Pat.) „Danziger Landeszeitung” przytacza wypadek poturbowania przez hitlerowców w Tiegenhofie jednego z członków partji centrowej, który podczas zebrania robił notatki z przemówienia posła hitlerowskiego Greisera. Pismo gwałtownie protestuje przeciw obelgom hitlerowców pod adresem Brueninga i rządu Rzeszy.

\* **Wiedeń.** (Pat.) „Neue Freie Presse” donosi z Syrii, że 20. bm. odbyły się tam wybory do parlamentu. Do wyborów stanęły dwa główne stronnictwa: partja oświadczająca się za mandatem Francji, i partja skrajna, żądająca zupełnej niezawisłości kraju. W Damaszku usiłowali ekstremiści zdobyć szturmem gmach gimny. Przyszło do starcia między policją a demonstrantami, przyczem 2 osoby zostały zabite, kilka

ciężko rannych. Celem ochrony gmachu gminnego skonsygnowano tanki.

\* **Paryż.** (Pat.) Prezydent Doumer z małżonką obecny był na zabawie dla dzieci, zorganizowanej tradycyjnie w związku ze świętami. Na choinkę zaproszono 200 małych uczniów szkół paryskich, należących do rodzin najliczniejszych.

\* **Kowno.** (Pat.) W czasie masowych rewizji przeprowadzonych wśród komunistów, znaleziono u sekretarza centralnego komitetu partji Bielewiczusa sprawozdanie z działalności partji, przeznaczone dla kominternu. Sprawozdanie zawiera nazwiska wszystkich członków partji w Kownie i na prowincji. Ogółem aresztowano 47 osób.

\* **Praha.** (Pat.) Czeskosłowacki Bank Narodowy obniża z dniem 22. bm. stopę dyskontową z 6 i pół do 6 proc.

\* **Citta del Vaticano.** (Kap.) Święta Kongregacja Obrządków rozpatruje obecnie układ nabożeństw i pacierzy kapłańskich (officium proprium) na uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej

\* **Damaszek.** (Pat.) Z chwilą, gdy wojska francuskie zastąpiły miejscową policję i żandarmerję, żadne rozruchy nie powtórzyły się i porządek nigdzie nie został zakłócony. Pogrzeb ofiar rozruchów odbył się w zupełnym spokoju. Normalny ruch w mieście został już całkowicie przywrócony.

## Kącik radjowy

Radjostacja Warszawska, czwartek 24

11.45 Przegląd Prasy Krajowej (PAT). 12.10 Płyty gramofonowe. 16.00 Ostatni tom pism Józefa Piłsudskiego. 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 Feljton p. t. „Mistyka Wigilijnej Wieczery”. 17.00: Program dla dzieci: Słuchowisko Wigilijne M. Dynowskiej: „Leśna szopka”. 20.30: Transmisja z Katowic. Kolendy w wyk. chóru męskiego pracowników kolejowych. 20.55: Wigilja samotnych. 21.25: Kolendy z Krakowa w wyk. chóru mieszanego. 21.50: Słuchowisko p. t. „Narodziny Świata”. 22.20: Koncert kolendowy. 22.55: Słuchowisko z Katowic. 23.25: Kolendy ze Lwowa na chór mieszany i kwartet smyczkowy. 24.00: Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Transmisja Pasterki z Kościoła Najśw. Marii Panny w Krakowie.

Piątek, 25. 12. 31.

11.00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 15.30: Muzyka z płyt gramofonowych. 16.30: Program dla dzieci starszych: Transmisja z Wilna słuchowiska p. t. „Ostatni szturm”. 17.00: Transmisja z Wilna. Koncert chóru „Echo”. 17.30: Koncert popularny z Wilna. 18.30: Feljton p. t. „Szopka krakowska”. 18.45: Koncert z Krakowa. 20.00: Słuchowisko z Wilna p. t. „Ta trzecia”. 20.45: Koncert ze Lwowa. 22.00: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych

Sobota, 26. 12. 31.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Poznania. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. 14.00: Pogadanka ekonomiczna dla rolników. 14.20: Muzyka ludowa — 14.40: Pogadanka dla gospodyń wiejskich: — 15.00: Muzyka ludowa. 15.55: Program dla dzieci: Transmisja ze Lwowa słuchowiska p. t. „Choinka”. 16.20: Płyty gramofonowe. — 16.40: Bajki Piotra Borowego, delegata Orawy do Wilsona. 16.55: Płyty gramofonowe. 17.15: Domy bez rąk budowane. 17.30: Feljton p. t. „Najpiękniejsza grotta i najpiękniejszy gród na naszym Podolu. 17.45: Muzyka lekka. 19.25: Płyty gramofonowe. — 19.45: Słuchowisko „Wieczór wigilijny”. — 20.15: Koncert muzyki lekkiej. 21.55: Feljton literacki. 22.10: Koncert Chopinowski. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.



## „Gwiazdka“ Tow. Przyjaciół Inwalidów w Prezydjum Rady Ministrów



Komitet gwiazdkowy z panią premierową Prystorową na czele oraz zarząd Tow. Przyjaciół Inwalidów zorganizował w dn. 19 bm. choinkę dla dzieci inwalidów. — Zdjęcie nasze (u góry) przedstawia Komitet Gwiazdkowy i Zarząd Tow. Przyjaciół Inwalidów z p. premierową na czele w otoczeniu dzieci, które brały udział w przedstawieniu gwiazdkowym. U dołu mała Zosia E. deklamuje wierszyk w kole rówieśniczek i rówieśników, w sali Prezydjum Rady Ministrów.

## Wigilja na Jasnej Górze w roku 1655

Przyszedł wieczór wigilijny. O pierwszej gwieździe zamigotały światła i światełka w całej fortecy. Noc była spokojna, mroźna, lecz pogodna. Szwedzcy żołnierze, kostniejąc z zimna na szafkach, spoglądali z dołu na czarne mury niedostępnej fortecy i na myśl przychodziły im ciepłe, mchami utkane chaty skandynawskie, żony, dzieci, choinowe drzewka, płonące od świeczek i niejedna żelazna pierś wezbrała westchnieniem, żalem, tęsknotą, rozpaczą.

A w twierdzy przy stołach, okrytych sianem, obłożeni łamali się opłatkami. Cicha radość płonęła na wszystkich twarzach, bo każdy miał przecucie, pewność prawie, że czasy niedoli miną

już rychło. Życzyli sobie tedy wzajem pomyślności, długich lat lub życia lub niebieskiej korony i taka ulga spadła na wszystkie serca, jakby już bieda minęła. Rozmawiali z sobą przy wilji, a potem porozchodzili się, zakonnicy do kościoła, żołnierze na cichy postój i strażowanie przy bramach i murach. Lecz wielka czujność była zbyt czarna. I w szwedzkim obozie panowała niezamącona spokojność. Sami oni oddali się spoczynkowi i rozmyślaniom, bo i dla nich zbliżało się najuroczystsze święto.

Noc była taka uroczysta. Roje gwiazd świeciły na niebie, mieniąc się różowo i błękitnie. Blask księżyca barwił na zielono całuny śnieżne, rozciągnięte

między fortecą a nieprzyjacielskim obozem. Wiatr nie wiał i taka była cicha, jakiej od początku oblężenia pod tym klasztorem nie było.

O północy żołnierze szwedzcy usłyszeli płynące łagodnie z wyniosłości tony organów, potem głosy ludzkie dołączyły się do nich, potem dźwięki dzwonów i dzwonek. Wesele, otucha i wielki spokój były w tych dźwiękach.

Żołnierze polscy, nie pytając o pozwolenie, podeszli pod same mury. Nie puszczono ich do środka, to też zebrali się całą gromadą. Jedni poklękali na śniegu, inni kiwali żałośnie głowami,

wzdychając nad własną dolą albo bili się w piersi, ślubując sobie poprawę, a wszyscy słuchali z rozkoszą i ze łzami w oczach muzyki i pieśni, śpiewanych wedle starego zwyczaju. Chcąc sobie wynagrodzić to, że nie mogli być w kościele, poczęli ze strażnikami na murach śpiewać i wkrótce rozległa się po całym okręgu murów kolenda:

„W żłobie leży,  
Któż pobieży,  
Kolendować Małemu...”

Według H. Sienkiewicza: „Potop”, tom II, wybrał i ułożył prof. K. Brzostowicz.

### BOLSZEWICKIE PRZYGOTOWANIA DO ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA.

Paryż, KAP. 18. 12. Bolszewicka przedświąteczna kampanja religijna jak donoszą z Moskwy, jest w pełnym biegu. W samej Moskwie na zbliżające się święta przygotowują w 15 rozmaitych miejscach wielkie antyreligijne przedstawienia, na które wstęp ma być bezpłatny, a które mają odciągnąć ludność od odwiedzenia świątyn.

### PRAWDZIWA MIŁOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA ZNAJDUJE ROZKOSZ WEWNĘTRZNEGO ZADOWOLENIA W DAWANIU JAŁMUŻNY.

MIŁUJ BLIŹNIEGO TWEGO JAK SIĘ BIE SAMEGO I ZŁOŻ NA PARAFJALNY FUNDUSZ BEZROBOTNYCH. NIKOMU NIE WOLNO UCHYLIĆ SIĘ OD DANIA SWEJ CZEŚCI, BO TYLKO WSPÓLNY WYSIŁEK MOŻE NAKARMIC RZESZE GŁODNYCH.

### CHOINKA DLA WSZYSTKICH.



Z roku na rok rozpowszechnia się coraz więcej ustawianie na placach publicznych, dworcach itd. choinki, rzęsiście oświetlonej. Zazwyczaj choinkę taką ustawia się w pierwszą niedzielę adwentową i oświetla się wieczorami.

### STARE PRZYSŁOWIA

Wigilja piękna i jutrznia jasna, będzie stodoła ciasna.

—:o:—

Kiedy gody jasne, to stodoły ciasne.

—:o:—

Boże Narodzenie po lodzie, Wielkanoc po wodzie (i odwrotnie).

—:o:—

Jeśli pola zielone, gdy się Chrystus rodzi,

Gdy zmartwychwstaje, śnieg z mrozem kołaczom przeszkodzi.

—:o:—

Na trawie gody, na Wielkanoc lody.

**NIE WOLNO UCHYLAĆ SIĘ OZŁOŻENIA NAŁOŻONEJ OFIARY ŻADNEMU WŁAŚCICIELOWI OBSZARU DWORSKIEGO, ŻADNEMU URZĘDNIKOWI, ŻADNEMU KUPCOWI ANI PRZEMYSŁOWCOWI! KAŻDY ROBOTNIK PRACUJĄCY, SŁUŻBA FOLWARCHA, SŁUŻBA DOMOWA PO MIASTACH NIECH PAMIĘTA O BEZROBOTNYCH I GŁODUJĄCYCH BRACIACH I SIOSTRACH.**

W. WILLIAM.

## Szpieg Wilhelma II.

Przełożył z angielskiego D. Królikowski.

10) (Ciąg dalszy.)

— Ach! — zawołała — a w jej wykrzyku był podziw, jaki może mieć kobieta niemiecka dla brutalnego Niemca...

— A więc ten Anglik przyszedł do pańskiego pokoju i umarł?

Dodała:

— Tak, tak ale wprawdzie muszę pomówić z Franciszkiem. To pijak, wciąż jest pijany i popełnia błędy. Tak być nie może.

— Życzę sobie, aby nic nie przedsięwzięto przeciw Franciszkowi — odrzekłem surowo. — Ten Anglik mówił wybornie po niemiecku — powie to pani Karol.

— Jak sobie pan życzy — odpowiedziała z uległością i serwilizmem, który mnie oburzył do żywego.

Miała wygląd tucznej, brudnej gęsi, kołyszącej się i patrzącej mi z uległością psią w oczy.

— Tu jego paszport — mówiłem, sięgnąwszy do kieszeni umarłego.

Wy dobyłem papiery.

— Był porucznikiem angielskim — widzi pani — i otwarłem małą książeczkę zaopatrzoną w pieczęcie urzędowe armii królewskiej.

Ukloniła się przede mną głęboko. Byłbym się nieomal udusił zapachem piżmu, który wydawało jej zwiędłe ciało.

Potem paszport zmiąłem w rękę i spaliłem nad świecą.

— Moglibyśmy go zachować — wtrąciła.

— Ten paszport musi umrzeć z człowiekiem — odpowiedziałem w tonie stanowczym. — Nie można go

pokazywać nikomu. Nie życzę sobie, aby tu dokonywano jakiegos śledztwa, lub poszukiwań. Dlatego...

I rzuciłem resztki papierów do pieca.

— Dobrze, dobrze — mówiła Niemka i postawiła lampę na stole.

Po chwili, patrząc mi w oczy, rzekła:

— Otrzymałam telefoniczne doniesienie, że tu przyjdzie Stelze.

— Kiedy? — zapytałam.

— O ósmej godzinie rano.

— Czy nic więcej?

— Ma odebrać papier, który pan przywiozłeś...

U licha to była sytuacja fatalna!

Kim był ten Stelze, którego nazwisko z takim respektem wymawiała? Miałem wrażenie, że po wymówieniu nazwiska spoglądała na mnie, jakby oczekując wrażenia, które miało wymalować się na mej twarzy.

— Jawohl — mówiła. — Był tu już rano. Był bardzo nerwowy i oczekiwał pana. Czeka już od dwóch dni i dopiero po widzeniu się z panem odjedzie.

— A więc — rozumowałem — przyjechał do Rotterdamu, aby zabrać dokument. Wiedziałem, dokąd odjedzie. Miał dokument zawieźć do Niemiec.

Zauważyłem, że gdy mówiła o Stelzem, była w jej głosie obok respektu złość, kto wie, czy z tego spostrzeżenia nie należało korzystać. Ale jakim sposobem?

— Tak, a więc był tu Stelze i dał rozkaz, zapewne w tej sprawie chce objąć kierownictwo.

Małe oczka Niemki zabłyśły złośliwie.

— Ach odrzekła — Stelze jest Stelzem, ma władzę.

Ma moc...

Dalej, wzdychając, mówiła:

— Stelze może człowieka czemś uczynić, ale może go też zniszczyć. Ale ja... ja już w życiu zniszczyłam tuzin lepszych niż on ludzi...

Głos historyczki stał się ostry, ale przerwała zdanie. Sądziła, że powiedziała zbyt wiele.

— On ze mną żartować nie będzie — pomyślałem

sobie. — Niemiec, czy mężczyzna, czy kobieta, czy dziecko, respektuj tylko siłę.

Moje bezpieczeństwo zależało od tego, aby tej ohydnej Niemce okazać, że nie przyjmuję rozkazów od nikogo.

— Pani wiesz, co to za człowiek. Człowiek zadaje sobie trud, naraża się na niebezpieczeństwa, naraża życie, a on przychodzi i zabiera wszystko.

Po chwili namysłu, dodałem:

— Nie, nie będę tu czekał na niego. Nie będę.

— Czy pan odważyłby się na coś podobnego?

Była przerażona, iż śmiałybym sprzeciwić się Stelzemu!

— Tak, uczynię to — odrzekłem krótko. — Dokonałem dzieła i rzecz oddam osobiście temu, komu się należy.

Mówiąc to, rzuciłem spojrzenie na martwe leżące u mych stóp ciało.

— Co uczynimy ze zwłokami? — zapytałam. — Musi mi pani w usunięciu ciała być pomocna. Nie mogę dopuścić, aby tu jego zwłoki znalaziono.

Spojrzała na mnie zdziwiona.

— Tak — rzekła i trąciła ciało nogą. — Zbyteczny kłopot, uczyni to pani Schrattowa sama, tak dobrze jak dotąd. Nie można dopuścić, aby tu pozostało...

Mówiąc to, naśladowała mój głos poważny.

— Nie znajdą go tutaj, młody panie, i poczęła śmiać się chytrze.

— Czy tak?

— Tak sądzę. A co pan sądzisz? Jeżeli wy nie wiecie, co czynić, jeżeli historia się gmatwa, wtedy przypomnijcie sobie panią Schrattową, wtedy jestem miłą Aneczką, jak mnie kiedyś nazywano, albo wiele szan. panią Schrattową i wówczas otrzymuję broszkę z perłą...

Ale gdy rzecz pójdzie gładko, wówczas nazywają mnie starą Schrattową: czarownicą, babą i wtedy wolno mi przyjmować tylko rozkazy i prosić pokornie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## Nowe ustawy podatkowe

W ciągu 12 godzin rozważano w Sejmie sprawy podatkowe. Było to ostatnie „pensum” prac, zapowiedzianych przez rząd z chwilą zwołania Sejmu na 1-go października. Obecnie po przepracowaniu całości programu, wytycznego przedłożeniami rządowymi — urotowana jest droga do obrad komisyjnych nad budżetem przyszłorocznym. Jeśli ten budżet miał być realny, konkretny, uzgodniony z warunkami rzeczywistości — musiano poprzednio pouchwalać szereg przedłożeń, ściśle związanych z następstwami światowego kryzysu gospodarczego. Przewidująca polityka rządowa musiała się liczyć przedewszystkiem z wykonalnością pozycji budżetowych; byłaby wręcz lekkomyślnością nie zapewnić sobie zgóry źródeł dochodowych, nie rozłożyć możliwie z największą — w danych warunkach kryzysowych — sprawiedliwością ciężarów na szereg środowisk społecznych, byle tylko nie dopuścić w przyszłości do przykrych niespodzianek i przymusowych zarządzeń.

Bezsprzecznie! Obciążanie społeczeństwa nowymi świadczeniami podatkowymi nie jest czynnością ani przyjemną ani popularną. A jeśli spojrzymy na te wszystkie środki represyjne, jakie spotykamy zagranicą, jakie się tam z całą bezwzględnością i niemal srogością stosuje — że choćby wskażemy na „notverordnungen” rządu Brueninga — uznamy, że czasy obecne nie są tego rodzaju, by rządy mogły sobie pozwalać na sprawianie swym społeczeństwom przyjemnych niespodzianek lub ulegać gonitwie za popularnością. Wręcz przeciwnie! Tam właśnie, gdzie gonitwa za popularnością — jak n. p. w rządach Labour Party w Anglii — była wytyczną rządu, tam srodze się to pomściło właśnie na masach, na ogólnej ludności, na jej stanie posiadania i dobru materialnym.

To też zasadnicza linja polityki, stosowanej od długiego czasu z całą świadomością i odpowiedzialnością przez nasz rząd, była zupełnie inna. Polegała ona na uprzedzaniu i zapobieganiu, bez względu na popularność i z tą odwagą czynu i decyzji, jaka cechuje obóz, wychowany w duchu ideologii Marszałka Piłsudskiego.

Już z wiosną b. r. dokonano szeregu restrykcji budżetowych — co uchroniło nasz organizm państwowy przed temi wstrząsami, jakie gdzieś indziej, w ciągu lata nastąpiły, co zresztą zapobiegło narastaniu tych olbrzymich deficytów w budżetach państwowych, jakie zagranicą sięgały zawrotnych cyfr. I tak samo w ciągu lata i jesieni trzeba było pomyśleć o zaapelowaniu dla przyszłego budżetu takich pozycji dochodowych — przy równoczesnej polityce oszczędnościowej w wydatkach, — aby przyszły budżet był naprawdę realnym.

Oczywiście podatki odgrywają w tej metodzie zapobiegawczej, zastoso-

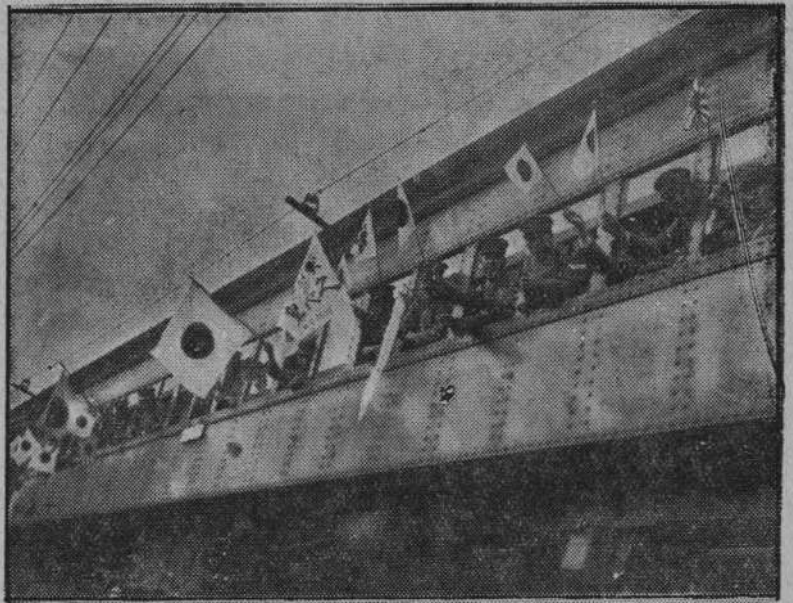
owanej przez rząd, poważną rolę. Można politykę oszczędnościową stosować tylko do pewnych granic, tych, którym kres kładzie wzgląd na bezpieczeństwo państwa i jego kulturalne potrzeby. Dalej w tym kierunku iść nie podobna, nie chcąc narażać egzystencji państwa i jego kulturalnych potrzeb. Polityka oszczędnościowa jest zatem ograniczona, a nadmierne stosowana staje się groźną. Pozostaje więc: konieczność wynalezienia nowych pozycji dochodowych, zaapelowania do społeczeństwa o maximum świadczeń na okres przesileniowy.

Rząd poszedł w tym kierunku. Zażądał od społeczeństwa dalszych świadczeń — zwłaszcza w dziedzinie podatkowej — wychodząc ze słusznego założenia, że jest to nieuchronny mus, jeśli nie mają się u nas wydarzyć te same katastrofalne skutki, jakie zagranicą tego roku zwichnęły równowagę budżetową wielu państw, podcięły najmocniejsze waluty, spuperyzowały liczne rzesze obywatelskie, unieruchomiły wkłady oszczędnościowe itd. Czasy, które przeżywamy, są stanem wojennym, są wojną gospodarczą w całej jej rozpiętości, bezwzględności i surowości. A wojna wymaga ofiar, nie można na wojnie zwyciężać bez ofiar. I jak zmagają bitewnych nie można rozstrzygać bez ofiary krwi — tak zmagają gospodarczych nie można zwycięsko przeżyć bez ofiar mienia, bez złożenia na ołtarzu sprawy publicznej zwiększonych świadczeń materialnych.

Ci, którzy ludzą społeczeństwo, że Polska zdołałaby oprzeć się naporowi światowej fali kryzysowej, zachować równowagę budżetową i niezachwianą walutę — bez sięgnięcia do większych świadczeń z kieszeni podatników — popełniają szalbierstwo demagogiczne. Przeróżne „lekarstwa” wysuwane przez „znachorów” opozycyjnych — są tylko narkotykami, a ich stosowanie miałyby też skutki narkotyków: uśmierzałyby wprawdzie na krótką chwilę ból, ale działałyby na organizm trująco... Zdrowy instynkt społeczeństwa broni się przed takimi „lekami” i przed takimi „lekarzami”. Społeczeństwo zdaje sobie sprawę, że konieczność zwiększenia świadczeń podatkowych jest jedną z niezbędnych przesłanek przetrwania kryzysu — a droga, na jaką wstąpił już od wiosny rząd, jak ochroniła przez cały rok 1931 naszą państwową od wstrząsów, tak też ochroni ją i na przyszłość. Warunkiem tego był zrównoważony, realny budżet przyszły. A realnym stać się mógł tylko przez sięgnięcie do nowych źródeł dochodowych.

Tak właśnie bezsprzecznie trudny i bolesny — zabieg został dokonany w interesie przedewszystkiem społeczeństwa i jego najbliższej przyszłości. — M.

## Wojsko japońskie na front!



Prasa doniosła nam, że gen. Honjo oświadczył, że jeżeli Chińczycy nie ustąpią niezwłocznie z miasta Kin-Czou, zawiadnie on siłą tem miastem. W związku z tą zaostrzoną sytuacją na terenie Mandżurji, Japonja wysła tam wciąż świeże oddziały wojska. — Zdjęcie nasze przedstawia pociąg, zapelniony żołnierzami japońskimi, opuszczający dworzec w Tokio.

### O WYDANIE POSŁÓW.

Na piątkowym posiedzeniu Sejmu sąd zażądał wydania posłów Sachy z Torunia i Mazura z Grudziądza z Klubu Narodowego i pos. Danieckiego, komunisty. Wniosek odesłano do komisji.

### GODZINY URZĘDOWE W URZĘDACH POCZTOWYCH W CZASIE ŚWIĄT

Warszawa. PAT. Ministerstwo Poczty i Telegrafów komunikuje, że urzędowanie w Dyrekcjach Poczty i Telegrafów trwać będzie w dniu 24 grudnia br. do 12-ej godziny.

W dniach 25, 26 i 27 grudnia br. biura tych Instytucyj będą nieczynne

Urzędy pocztowe w dniu 24 grudnia br. będą otwarte dla publiczności do 17 godziny. W dniu natomiast 25 i 26 grudnia br. poczta będzie nieczynna, wydawane jednak będą w tych dniach spieszne przesyłki wszelkiego rodzaju, a ponadto w dniu 26 grudnia br. będą wydawane gazety adresatom zgłaszającym się po ich odbiór.

W dniu 27 grudnia br. urzędy pocztowe będą czynne dla publiczności od 9-tej do 11-tej godziny, tak jak w niedziele, w którym to dniu będą doręczone jednorazowo adresatom tylko przesyłki listowe i gazety.

Urzędowanie w telegrafii i telefonii pozostaje w czasie świąt bez zmiany.

### GIMNAZJUM LITEWSKIE W WILNIE GNIAZDEM KOMUNISTÓW.

Z Wilna donoszą: W gimnazjum litewskim w Wilnie wychowankowie świętowali, jak się okazuje międzynarodowy „Dzień Głodu”.

Ulotki komunistyczne w języku litewskim rozrzucono po wszystkich klasach.

W gimnazjum wykryto jacejkę komunistyczną, na czele której stali dwa uczniowie szóstej klasy Pumpitus i Dijak.

Dyrekcja gimnazjum zwróciła się do tych uczniów, ażeby dobrowolnie opuścili szkołę, gdyż w przeciwnym razie zmuszona będzie ich usunąć. O ile ustąpią dobrowolnie, będą mogli być przyjęci do gimnazjum polskiego (!!).

Postępowanie dyrekcji gimnazjum wywołało poważne zastrzeżenia.

### 9 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO TEŚCIA.

Środa. Niezwykle tragiczne było zakończenie niesnasek rodzinnych Riemerów, zamieszkałych w Niekiele, pow. Środa. Między zięciem Wilhelmem Riemerem a jego teściem śp. Maksymilianem Trollenbergiem, dochodziło często do ostrych nieporozumień. W czasie jednej z takich kłótni w lipcu br. chwycił Riemer kamień i ugodził nim niebezpie-

cznie Trollenberga w głowę, tak, że ten po dwóch dniach zmarł.

W wyniku rozprawy sąd skazał go przy daleko idących okolicznościach fałgodzących na 9 miesięcy więzienia.

### PAPIEŻ MIMOWOLI PRZEKROCZYŁ GRANICĘ PAŃSTWA WATYKAŃSKIEGO

— Cita del Vaticano. Papież Pius XI zwiedzając przed kilku dniami muzeum watykańskie, gdzie obecnie przeprowadzony jest remont, przekroczył mimo woli terytorjum państwa watykańskiego. Mianowicie w drodze powrotnej przeszedł tylnymi schodami muzeum i wyszedł na ulicę Viale Vaticano, nie należącą już do państwa watykańskiego.

Grupka dzieci bawiąca się na ulicy otoczyła papieża, który serdecznie się z nimi przywitał, poczem powrócił do Watykanu.

### ŚMIERĆ ARNOLDA MUSSOLINIEGO.

Medjolan, 21. 12. (Pat.) — Dyrektor „Popolo d'Italia”, brat premiera, Arnoldo Mussolini, po opuszczeniu swego gabinetu o godz. 13-tej udał się samochodem do domu i po drodze dostał ataku sercowego. Po przewiezieniu do szpitala zmarł zaraz po przybyciu.

### ILE AMERYKA WYDAJE NA REKLAMĘ?

Dobra i na prawdzie opierająca się reklama wciąż jeszcze jest najskuteczniejszym środkiem zdobywania klienteli. Zasada ta wyznana jest przedewszystkiem w Ameryce. Jak wynika ze sprawozdania rocznego właścicieli pism amerykańskich, wydano tam w roku 1929 na reklamę przeszło 565 milj. dolarów, z tego 206 milionów na reklamę gazetową. Największe wydatki na reklamę ponieśli fabrykanci samochodów (64 milj.), następnie fabryki tytoniu (22 milj.), fabryki środków żywnościowych (20 milj.), wytwórnie radiowe i gramofonowe (16 milj.), przemysł farmaceutyczny (13 milj.), firmy naftowe (10 milj.), fabryki mydła (7 milj.), towarzystwa kolejowe (6 i pół milj.) itd.

## Hakatystyczna fabryka gdańska

WYRZUCA W ZIMIE NA BRUK POLSKICH ROBOTNIKÓW.

Gdańska fabryka margaryny „Amada” wysyła całą produkcję tłuszczów roślinnych, kokosin, amada i t. d. do Polski, a w szczególności zalewa wyrobami swymi polskie Pomorze. Firma ta zatrudnia w swej olejarni 100 robotników, a w tej liczbie miała 2 Polaków. W ostatnich czasach zwolniła „Amada” obydwu Polaków z pracy. Na interwencję kół polskich w Gdańsku zarząd fabryki oznajmił, że wogóle Polaków do służby przyjąć nie może. Tego rodzaju postępowanie uważać należy za szczyt bezczelności pruskiej i wywołać ono musi powszechne oburzenie całego polskiego społeczeństwa, jak również zajęcie przez nie odpowiedniego stanowiska.

Firma, która jedynie i wyłącznie żyje z konsumentów polskich, robiąc na nich kolosalne interesy, musi się liczyć z ludnością polską na terenie Gdańska i nie wolno jej szykanować polskiego robotnika. Naród polski musi się zdobyć na jaknajśmialszy odruch samoobrony. Najlepszym sposobem tego jest przeprowadzenie bezwzględnej bojkotu, tak w stosunku do wyrobów fabryki „Amada” jakoteż do polskich kupców, którzy towar ten nabywają.

Zwracamy się więc z gorącym apelem do uświadomionego społeczeństwa polskiego, by bojkot ten przeprowadziło z całą surowością i bezwzględnością.



Książę Azam-Dżah, syn maharadży Hajdarabadu w Indjach, który jest najbogatszym księciem Wschodu — żeni się z córką b. sultana tureckiego, Abdul Medzida — Księżniczkę Duron Szewar.



**Z POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ.**

W bieżącym semestrze zimowym ogół studentów na politechnice gdańskiej dzieli się w następujący sposób na poszczególne narodowości: Niemcy — 900, Polacy — 400, Gdańszczanie — 200, obywatele polscy, nar. żyd., ukraińskiej itd. 200, inne narodowości 100.

Na ogólną zatem liczbę około 1800 studentów jest 23% narodowości polskiej, a 33% obywateli polskich.

Wśród narodowości obcych jest reprezentowanych 11 państw europejskich 2 azjatyckie i 1 amerykańskie.

**POTEGA CIEMNOTY**

Prasa donosi, że we wsi Jutroszew (pow. Piotrkowski), na tle fanatyzmem dokonano potwornej zbrodni.

Przed 3-ma miesiącami powrócił z wojska 23-letni Stefan Różga, który po zapoznaniu się z radiotechniką w wojsku, budował we wsi rodzinnej radioaparaturę. Budziło to podziw, a zarazem nienawiść wśród sąsiadów którzy podejrzewali go, że ma jakieś ciemne konszachty z diabłem.

Wczorajszej nocy 3-ch mieszkańców wsi, a mianowicie: bracia Gluskowie i Józef Pokorski obrzucili Różgę kamieniami, pod ciosami których padł, zalewając się krwią i skonał.

Po aresztowaniu wyszły na jaw szczegóły wręcz sensacyjne. Badani mordercy uznali, że nie mieli zamiaru zamordowania Różgi, lecz tylko chcieli „zabić” idący za nim cień, który w ich pojęciu miał być ucieleśnionym diabłem.

**ODNOWIENIE PRZEDPŁATY!**

Od 15 grudnia przyjmują listy przedpłatę na I-szy kwartał w.r. na „GŁOS”. Wobec tego, że w tym roku mamy 3 święta Bożego Narodzenia w które poczty są zamknięte, zaleca się korzystanie z udogodnienia tego i uiszczenie przedpłaty u listowego, zatem czas najwyższy zapisać

**Różne wiadomości.**

— Urzędy państwowe czynne w wigilję do godz. 12-ej. W dniu 24. bm. w wigilję Bożego Narodzenia praca we wszystkich ministerstwach oraz urzędach i instytucjach państwowych zakończona zostanie o godz. 12-ej. Po świętach normalnie urzędowanie rozpocznie się w dniu 28. bm.

— Jak będą obliczane wyniki powszechnego spisu ludności. Wyniki drugiego powszechnego spisu ludności obliczane będą w Biurze Powszechnych Spisów przy pomocy specjalnych maszyn statystycznych. Do obliczeń użyte będą najnowsze angielskie i amerykańskie maszyny, t. zw. „dziurkarki”, „segregatory” i „tabulatory”.

Maszyny te pracują z olbrzymią szybkością. Jedna z nich np. sumuje w ciągu godziny 25 tys. sześciocyfrowych liczb, obliczając jednocześnie

procenty w poszczególnych rubrykach.

Przy obliczaniu wyników spisu pracować będzie około 300 osób. Mimo tak wielkiej, jakby się wydawało, liczby personelu, oraz olbrzymiej szybkości pracy maszyn, opracowanie cyfrowe wyników spisu trwać będzie około 5 lat. Potem dopiero można będzie przystąpić do analizy wyników, które dostarczy spis.

— **Oplaty pocztowe w korespondencji z Gdańskiem.** W związku z ostatnią podwyżką taryfy pocztowej, która równocześnie przewiduje t. zw. opłatę czasową na rzecz bezrobotnych w wysokości 5 gr. od listu lub pocztówek, podajemy do wiadomości naszych Czytelników, iż opłaty takie nie obowiązują w ruchu pocztowym polskim z Gdańska i do Gdańska.

A więc zwykły list, wysłany z Polski do Gdańska, czy z Gdańska do Polski, kosztuje 30 gr., zwykła kartka 20 gr., a nie jak w ruchu wewnątrz kraju 35 i 25 gr.

Zdarzają się wypadki, że niektóre urzędy pocztowe nakazują dodatkową opłatę dla listów rzekomo nienależycie ofrankowanych. Jednakże okólnik ministerstwa poczt i telegrafów reguluje tę sprawę w sposób wyżej podany.

— **Komunikat Pomorskiej Komisji Pracy.** Wobec niezawarcia kontraktu taryfowego z organizacjami robotniczymi i niewydania orzeczenia przez Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą, Komisje Pracy Ziem Zachodnich ustaliły kontrakt taryfowy w rolnictwie, który obowiązuje od 1 kwietnia 1932 roku do 31 marca 1933 roku. Kontrakty te są do nabycia w Pomorskiej Komisji Pracy w Toruniu, kr. Jadwigi 200 po cenie 1.50 zł. za egzemplarz.

**Z całej Polski**

× **Jabłonowo.** Pierwszy wynik spisu ludności podał nam p. naczelnik Sarnowski z Jabłonowa. Jabłonowo na podstawie obecnego spisu liczy 3049 dusz.

+ **Linowiec.** (Pożar stogu). Onegdaj spalił się stóg słomy na szkodę właściciela majątku Feliksa Kawczyńskiego wartości około 3000 zł. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona.

+ **Nowydwór.** Pożar domu mieszkalnego. W nocy z 15 na 16 bm. wybuchł pożar w mieszkaniu rolnika Maksymiljana Łatkowskiego wskutek czego spłonął dom mieszkalny wraz z całym urządzeniem, bielizną, pościelą i garderobą. Dochodzenia wstępne wykazały, że pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina, od którego zapaliła się belka, wbudowana w kominie. Poszkodowany Łatkowski był ubezpieczony w Pom. Tow. Ubezpiecz. w Toruniu na łączną sumę 18.000 złotych — zatem strat żadnych nie poniesie.

× **Gryżliny.** (Napad rabunkowy). Dnia 12 bm. napadło dwóch dotychczas nieujętych sprawców na rolnika Walerjana Nowickiego, wracającego z Lubawy do domu. Napadu dokonali sprawcy w lesie przy Rakowicach. Poszkodowanemu mimo, że sprawcy do niego strzelali, udało się zbiec. Dnia 8 bm. w tem samym miejscu usiłovali jacyś bliżej nieznani sprawcy napaść na rolnika Kotowicza z Chrośla. Policja wdrożyła za sprawcami energiczne dochodzenia.

+ **Krotoszyny Pom.** (Już przygotowują) Z okazji szybko zbliżających się świąt Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, zarówno żeńskiej, jak i męskiej, zajęły się przygotowaniem jasełek, które mają zamiar odegrać w drugi dzień świąt. Już samo to, że w jasełce, napisanej przez ks. Stanisława Bulichowskiego pod tytułem „Gdy się Chrystus rodzi” występują aż trzydzieści dwie osoby, jak i to, że młodzi artyści amatorzy krzątają się gorliwie koło swych ról, napewno przyczyni się zarówno do znacznej ilości gości, jak i też ich zadowolenia.

× **Pol. Brzozie.** (Kradzież w młynie). W ubiegłym tygodniu dokonali nieznani

sprawcy kradzieży zboża na szkodę właściciela wiatraka Zdankiewicza. Sprawcy weszli do zamkniętego młyna zapomocą dobranych kluczy wzgl. klucza, który poszkodowany przed kilkoma dniami zgubił, ponieważ zamka nie uszkodzili.

+ **Koszelewy.** (Kradzież świń). W nocy z dnia 7 na 8-go bm. włamali się złodzieje do zamkniętego chlewa Krezemonowej zapomocą rozbicia kłódki, skąd zabrali 2 świnie wartości około 120 zł. oraz do chlewa niezamkniętego na kłódkę na szkodę Łowińskiej, skąd również zabrali 2 świnie wartości 70 zł. Z pozostawionych śladów wynikało, że sprawców było 4-ch i że po łup zajechali wozem. Ostatnim czasem wogóle mnożą się w naszej okolicy kradzieże świń. I tak w nocy z 1 na 2 bm. prawdopodobnie ci sami sprawcy dokonali kradzieży 2 świń w Przelęku. — Prawdopodobnie będziemy mieli do czynienia z cyganami, którzy się osiedlili na zimę w powiecie mławskim i oni to pewnie od czasu do czasu robią wypadki do naszego powiatu.

+ **Działdowo.** (Nowi mistrzowie rzeźniccy). W dniu 10 i 11 bm. odbył się tu egzamin na mistrzów rzeźniczych. Egzamin złożyli Brechke i Wiśniewski z Działdowa, Pstrągowski i Kresymon z Łowa, Dolny z Koszelew, Michalski z Gródek, Rogowski z Żabin, Bohmann ze Skurpiów i Małek z Norzgnica. Przewodniczącym komisji był prezes związku rzeźn. Szczeciński z Torunia. Dalszymi członkami komisji byli mistrzowie rzeźniccy p. Frąckowski z Chełmna i p. Głabiszewski z Brodnicy.

+ **Działdowo.** Coraz częściej pojawiają się fałszywe monety i trudno ustalić, przez kogo, gdzie i w jaki sposób zostają puszczane w obieg. Przed kilku dniami kupiec p. Piech przeliczając wieczorem kasę znow zauważył między monetami srebrnymi 5-0 złotówkę fałszywą. Podejrzaną monetę wręczył policji z prośbą o przeprowadzenie dochodzeń. Dochodzenie narazie nie ujawniło sprawcy tej zbrodni.

× **Czarlin.** (Pożar stodoły). Dnia 11 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Bolesława Mówińskiego. Pastwą płomieni padła stodoła i zboże niemłócone oraz maszyny. Szkoła wyrządzona przez pożar wynosi 3000 zł. Zachodzi silne podejrzenie, że ogień został podłożony umyślnie. Jako podejrzanych o zbrodnię podpaleń, policja przyaresztowała poszkodowanego i Juliana Golkę.

— **Pelplin.** (Egzamin organistowski). We wtorek 15 bm. odbył się przed biskupią komisją egzaminacyjną organistów egzamin organistowski.

Egzamin zdali z diecezji pp.: Betlejowski Waclaw, Buczkowski Antoni, Bujak Franciszek, Bloch Józef, Freza Władysław, Głowczewski Ludwik, Kiedrowski Stefan, Mowiński Juliusz, Michalek Kazimierz, Meyer Józef, Netkowski Edmund, Rutkowski Józef, Słupski Wiktor, Szmergalowski Władysław.

— **Świecie.** (Racjonalizacja produktów przemysłu bekonowego). Pomorski przemysł bekonowy zastanawia się poważnie nad racjonalizacją produktów poubojowych przemysłu bekonowego, celem łatwiejszej konkurencji z duńskim przemysłem bekonowym na rynkach zagranicznych. Istnieją możliwości stworzenia na Pomorzu wielkiej centralnej rafinerii tłuszczu wieprzowego i fabryki konserw z ubocznych produktów poubojowych.

— **Starogard.** Przemysł młynarski na Pomorzu wykazuje w chwili obecnej pewną poprawę w zbycie mąki pszennej i żytniej, natomiast zbyt na otręby żytnie jest dosyć trudny.

— **Gdynia.** (Eksport bekonów.) Eksport bekonów wykazał w bieżącym miesiącu dalszą poprawę w porównaniu z listopadem, w którym to miesiącu wyniósł 152.024 kg.

**I CIEBIE CZEKA NĘDZA!**  
jeżeli nie bedziesz kupował  
TOWARU KRAJOWEGO!

**Z powiatu**

— **Lipnica.** Zebranie protestacyjne przeciwko prawu małżeńskiemu komisji kodyfikacyjnej odbyło się dnia 13 grudnia 1931 roku po nabożeństwie w sali p. Klimka w Lipnicy.

Sala była przepełniona słuchaczami; przemówienie zagała pochwaleniem Pana Boga — p. **Fr. Wrzesiński**, wyjaśniając cel zebrania i stawiając za przykład kilka narodów, które podpadły przez zaniedbanie religii oraz rozluźnienie węzłów małżeńskich.

Następnie przemówił **Wielebny ks. proboszcz Marcin Kownacki**, przytaczając przykłady z naszej historii, że pod byłym zaborem pruskim byliśmy gnębieni, przez liczne lata, a po odzyskaniu wolności dziękowaliśmy Bogu, że mogliśmy swobodnie mówić i myśleć po polsku. Naród polski był zawsze mężny i waleczny, ale pod względem politycznym niewyrobiniony i chwiejny, dlatego podlega różnym politycznym i moralnym wstrząsom. Z tego względu wrogowie chrześcijaństwa i wiary katolickiej, starają się wszelkimi sposobami podważyć fundament katolicyzmu, a przedewszystkiem chcą rozluźnić węzły małżeńskie, aby wprowadzić rozdzwitek w rodzinę, niesnaski w społeczeństwo polskie i anarchję w narodzie. Szlachetny naród może upaść, ale zginąć może tylko podły!

Ze zaś od wieków zaliczeni jesteśmy do szlachetnych narodów, jako przedmurze chrześcijaństwa, więc zginąć nie możemy, gdyż nie jesteśmy podli. Sakrament małżeństwa ustanowił sam Chrystus Pan, aby ludzkość nie zaginęła, dlatego jest nierozdzielny, aby potomstwo miało należyte, na katolickich zasadach oparty kierunek i wychowanie. Matka z latami, przywiązuje się coraz więcej do swych dzieci i męża, z którym wspólnie starają się o byt i przyszłość swego potomstwa. Wprowadzenie małżeństwa cywilnego, na próbę, rozbiłoby rodzinę i naród — wprowadzając bolszewizm, na co się bezwarunkowo nie zgadzamy, uchwalając następującą rezolucję:

„Katolicy parafii Lipnicy k/Kow. wnoszą stanowczy protest przeciw opracowanemu przez Komisję Kodyfikacyjną projektowi nowej ustawy małżeńskiej, który, lekceważąc prawo przyrodzone i Boże, dopuszcza rozwody i podaje małżeństwo katolików pod orzeczenie sądów państwowych. Domagamy się uszanowania charakteru sakramentalnego, nierozdzielności i jedności małżeństwa katolickiego.

Wyrażamy jaknajmocniejsze przekonanie, że Władze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, stojące na straży dobra Ojczyzny i Narodu, nie dopuszczą nigdy, aby podobny krzywdzący projekt miał kiedykolwiek zostać narzucony jako prawo.

Lipnica, dnia 13 grudnia 1931 r.”

Po uchwaleniu rezolucji, którą podpisali prezesi i zastępcy wszystkich organizacji i stowarzyszeń, zaś w imieniu całej licznie zgromadzonej parafii ks. proboszcz M. Kownacki, odśpiewano „Serdeczna Matko”.

Obecny.

— **Wielkie Radowiska.** (Obchód gwiazdkowy). W drugie święto urzędująca tutaj szkoła powszechna „Jasienka Betlejemska” w połączeniu z gwiazdką św. Mikołaja, pod przewodnictwem pani naucz. Myczkowskiej. Ze względu na wiele atrakcyj jak tańce, śpiewy, itp. w oryginalnych strojach ludowych, uprasza się o liczny udział. Początek o godz. 16.

— **Przydwórz.** (Zebranie Kółka Rolniczego). Dnia 20 bm. odbyło się w Przydworzu nadzwyczajne zebranie Kółka Rolniczego. Zebranie zagała o godz. 14.30 p. przez Zubko. Przybyli na zebranie instruktor roln. Małkiewicz wygłosił referat o oborniku i hodowli bydła i kur. Po wysłuchaniu referatu u p. instruktora wywiązała się dyskusja na temat omówionych przez niego spraw, poczem o godzinie 16 zebranie zakończono.





Premjer rumuński prof. Jorga udaje się w asyście duchowieństwa z cerkwi do gmachu parlamentu.

## Związek Strzelecki w Książkach przy pracy

Tutejszy Związek Strzelecki rozwija się coraz więcej i znajduje, przez to u obywatelstwa tem większe poważanie i poparcie. Rodzice bez obawy pozwalają młodzieży zapisywać się do szeregów Zw. Strzeleckiego. Dowodem bezpartyjności tutejszego oddziału Zw. Strzel. jest fakt, że w największej zgodzie, bez wzajemnego ubliżania sobie widzą Strzelcy chętnie u siebie na ćwiczeniach druhów z tutejszego Stowarzyszenia Kat. Młodzieży męskiej i razem z nimi ćwiczą. Ta szlachetna służba dla Ojczyzny i tak zgodna praca powinna być przykładem, zwłaszcza w czasach, kiedy dużo mówi i słyszy się o rewizji traktatów. Młodzież taka pójdzie zwartym szeregiem przeciw każdemu wrogowi, zagrożającemu naszym granicom. Warto chociaż tylko popatrzeć w każdą środę, jak wieczorem w lokalu p. Deutschmanna młodzież ćwiczy z zapałem, jak karnie się wychowuje. Serce radośniej bije, gdy popatrzymy na ich twarze, bo wyczytać w nich możemy, że uświadamiają sobie, że pracują dla nowej i potężnej Polski. Chcą, by kraj ojczysty sływał jak ongiś na cały świat ze swej rycerskości. A kiedy zaśpiewają, możnaby myśleć, że piersi im pękają, tak dumni są ze swoich ideałów. To też niejedną dziwił się na Walnem Zebraniu Zw. Strz., w dniu 12 bm., kiedy usłyszał sprawozdanie członków zarządu z działalności półrocznej. Idźmy, przekonajmy się, ile zrobili bez krzyku i hałasu, przy dobrej chęci i zwartej sile, bez oglądania się na innych. Ćwiczenia odbyły się 26 razy po 2 godziny w każdej środę w godzinach wieczornych. Wygłoszono 17 wykładów i to o gazach, karach dyscyplinarnych,

służbie wartowniczej, o karabinie, o organizacji armji, o stosunkach towarzyskich, o H. Sienkiewicz i wiele kształcących rzeczy. Przeprowadzono 2 strzelania ostre. Urządzano obchody świąt narodowych. Odgrywano patriotyczne sztuki teatralne. Czysty zysk przeznaczono na zakup instrukcji, podręczników i przyrządów. Wspólnymi siłami wykopali prowizoryczny schron do ostrego strzelania. Obecnie są w toku prace wstępne do budowy strzelnicy w naszej wiosce. Już zakupione leżą podkłady kolejowe do budowy schronu w strzelnicy. Niedawno otworzyli świetlicę w lokalu p. Deutschmanna, gdzie Strzelcy w godzinę zabawy spędzić mogą każde popołudnie niedzielne. Czy tam nie wre praca? Członków liczy tutejszy oddział Zw. Strz. 34, a na zebraniu i ćwiczenia przybywa przeciętnie 75 procent. Nowych członków tam chętnie przyjmują i młodszych i starszych. Gości także mile widzą. Odwiedzajmy ich, bo na to zasługują. Cześć im! Obserwator

### ŚWIATOWA KOJUNKTURA DLA KUKURYDZY.

Warszawa. — Na rynku światowym kukurydzy ustał nacisk, wywierany przez kukurydzę argentyńską. Płości przeznaczone na eksport w głównych krajach eksportowych odpowiadają mniej więcej normalnemu zapotrzebowaniu krajów importujących w tym okresie (obliczonemu na podstawie ostatnich lat sześciu). Ruch cen kukurydzy zależy w całości od wyniku nadchodzących zbiorów w krajach półkuli południowej.

KS. DR. ŁĘGOWSKI

## Do Kazimierza

W miejscowościach pamiątkowych lubię być sam, to też odłączam się od towarzystwa, które gwarząc i śpiewając weszło w głąb rozległego parku. Idą aleją dolną i odmawiam brewiarz Z lewej mam podłużne stawy, z prawej urwisko podparte murem. Cisza wywołuje szereg wspomnień i czasów minionych. Park ten założył i pałac wybudował August Książę Czartoryski, wojewoda rzeski. Bywał tu Stanisław August, ostatni król polski; bywał też Kościuszko, dowódca pierwszych powstań polskich. Bywali mężowie zasłużeni, którzy przez konstytucję 3 maja chcieli ratować Polskę. Zapóźno! Polska upadła a w pałacu puławskim podejmował szumnie Czartoryski przyjaciela swego — cara Aleksandra I.

Odmawiając psalmy i snując wspomnienia doszedłem do pałacu. Tu już zebrało się towarzystwo, żeby zwiedzić wnętrze. W pałacu mieści się Państwowy Instytut Rolniczy, którego urzędzenia interesować mogą tylko specjalistów. Dlaczego zwiedzamy tylko „salę gotycką” na pierwszym piętrze głównego gmachu. Na filarach spoczywa sklepienie o pięknym żebrowaniu a przez

trzy duże okna gotyckie rozciąga się rozległy widok na Wisłę.

Na zegarze pałacowym bije 2-ga godzina. Czas jechać dalej, to też siadamy do autobusu i ruszamy w dalszą drogę ku Kazimierzowi. Jedziemy krańcem niziny, mając po lewej urwiska skaliste a po prawej niziny i Wisłę. Po lewej na wzniesieniu ukazują się czerwona baszta zamczyska. Podobno mieszkała tu żona króla Kazimierza piękna Esterka. Po krótkiej jeździe ukazują się wysoko nad niziną druga baszta szara, należąca do zamku Kazimierzowskiego. Już jedziemy ulicą przedmiejską koło starożytnych śpichlerzy i stajemy na rynku. Położenie miasta przypomina żywo Golub, tylko, że urwiska stronne tworzą skały wapienne i przepływa koło miasta szeroka Wisła. Kazimierz zachował zupełnie wygląd starożytny. Ratusz i domy mieszczan wzniesione są w czystym stylu odrodzenia polskiego. Na środku rynku stoi studnia z daszkiem, koło której gromadzi się wrzaskliwa młodzież żydowska. Obeszliśmy rynek i główne ulice zatrzymując się koło ciekawszych gmachów. Tak dotarliśmy do starej bóżnicy z czasów Kazimierza Wielkiego. Pod wodzą rabina wchodzimy do wnętrza zatrzymując oczywiście kapelusze na głowie.

(Dokończenie).

# Tylko jeszcze dziś!..

można  
odnowić przedpłatę  
naszej gazety

u p. p. listonoszy

na styczeń

**UWAGA!** Opóźnione zamówienie pozbawia regularne dostarczenie naszego pisma!

## Kowalewo

— Kowalewo. (Wieczór gwiazdkowy w szkole). Znowu szkoła otworzyła swe podwoje zapraszając wszystkich na uroczysty wieczór gwiazdkowy, na którego program złożyły się starannie przygotowane kolendy, oraz obrazy z życia harcerskiego, przedstawiające tradycje naszego narodu w dniu tak uroczystym jakim jest dla każdego Polaka gwiazdka. Wieczorek rozpoczął się w godzinie 7. Na wstępie przesunęło się przez scenę kilka postaci, inscenizujących wierszyk „Leniwy uczeń”. Uczeń ów starał się być bardzo pilnym, ale niestety, tyle pokus czyhało na niego, czy to w postaci doskonale ucharakteryzowanego „kotka”, który ocierając się pieszczotliwie o chłopca przeszkadzał mu czy też prześlizgnięta pogoda na dworze. No, ale w końcu „nauczył” się zadania i zadowolony poszedł się bawić. Następnie podziwaliśmy polonez krasnoludków, które w czerwonych kostiumach z długimi brodami i wąsami wykonywały kilkanaście figur poloneza wywiązując się dosyć dobrze ze swego zadania. Chociaż małe nóżki trochę płały się, nie mogąc nadążyć w takt muzyki, która ani rusz nie mogła dostosować się do małych nóżek, to jednak wszystko było ładne. Dużo wesołości wywołała komedyjka „Coś nowego”. Stali amatorzy wywiązali się doskonale ze swych ról tak na scenie, jak i pomiędzy publicznością. Kilku bowiem wmieszało się pomiędzy publiczność i wywołało amatorów na scenie do zaprzestania sprzeczek. Ta scena doskonale się udała. Skończyła się jednak cała spreczka zupełnie przyzwyczajenie, bo amatorzy ze sceny przeprosili publiczność za „niekulturalne” zachowanie się trzech paniczek, przedstawiających podczas przedstawienia. Rozbrzmiały następnie nasze śliczne polskie kolendy, wykonane przez chór szkolny pod batutą p. Ignatowskiego. Po kolendach przeszliśmy razem z harcerzami eudny sen o tem, jak harcerz Stefek wyobrażał sobie narodzenie się P. Jezusa w Polsce w okolicach Ojcow. To czego tak gorąco pragnął harcerz Władzio, to przeżył we śnie. To odegraniu „Jasełek” nastąpiły deklamacje poświęcone nadchodzącemu uroczystemu dniu oraz choince „bożem drzewku”, które strojne w ozdoby wykonane własnoręcznie przez dzieci, stało w kącie sali. Pieśnią: Życie w zgodzie polskie dzieci” zakończył się miły wieczór, który nasunął tyle wspomnień związanych z tradycjami tego święta. Z uznaniem trzeba podnieść, że rodzice jednak zrozumieli znaczenie występów szkolnych i wypełnili po brzegi świetlicę, dając dowód zainteresowania życiem szkolnym swoich dzieci. Podziękowanie wyrazić należy Gronu Nauczycielskiemu za trud i prace poniesione około zorganizowaniu tradycyjnego wieczorku, a także za pielęgnowanie tradycji i przekazywanie jej młodemu pokoleniu. Zwyczajem wigilijnym bowiem są jednym z tych łączników, które naród polski utrzymują w jedności. Nauczycielstwo tutejsze godnie odpowiada zadaniom. Wieczór ten urozmaiciła orkiestra K. P. W. wykonując kolendy. Miły nastrój panował podczas całego wieczoru. Publiczność zadowolona z miłej spędzonych chwil, rozeszła się do domów.

## Golub

— Obchód gwiazdkowy dzieci. Przedstawienie gwiazdkowe dzieci z ochronki zgromadziło wielu w Domu Miejskim. Liczny, urozmaicony program wywoływał miejscami huragany śmiechu i oklasków. Na zakończenie po korowodzie aniołków p. t. „Żłóbek” odśpiewano wspólnie „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. Nakoniec ks. proboszcz Kownacki podziękował publiczności za przybycie a wielebnym siostrzom za miłą niespodziankę.

## Dobrzyń n. Drw.

— Dożywianie dzieci. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet od pewnego czasu zajmuje się dożywianiem

dziatwy szkolnej. Poza wydawaniem śniadań w szkołach, obecnie zapewniono narazie obiady dla 18 najbiedniejszych dzieci. Nie bacząc na rozmaite przykrości, Zarząd w tym kierunku pracuje w dalszym ciągu. Najwięcej przeciwników tego isticie humanitarnego czynu napotyka się pomiędzy tak zwanymi „prawdziwymi katolikami”.

## Bieg modniarek w Paryżu

Corocznie w przeddzień św. Katarzyny odbywa się w Paryżu tradycyjny bieg modniarek.



W tym roku zwyciężczynią została M-lle Louise Legrange.

## Rekordzista amerykański.



Nadzieją olimpijską amerykańskiego sportu pływackiego jest Claence Czable świetny rekordzista, który osiąga w pływaniu na 400 m. czasy poniżej 5 minut a na 1500 m. poniżej 24 minut. Na rycinie widzimy go w momencie startu.



## Prymicja ks. Czesława Rackiego

Wczoraj parafia nasza była świadkiem rzadkiej uroczystości, bo uroczystości prymicyjnej ks. Czesława Rackiego z Wąbrzeźna.

Uroczystość rozpoczęła się w kościele parafjalnym wspaniałe udekorowanym zielenią o godz. 10.

Przy biciu dzwonów wprowadzono ks. Prymicjanta z salki parafjalnej do kościoła.

Przed ołtarzem głównym odprawił ks. Racki swą Pierwszą Ofiarę Mszy św. w asyście ks. dziekana Łowickiego, ks. prob. Zakrysia, ks. Turulskiego, ks. Mówińskiego, ks. Gdańca i innych.

Podniosłe kazanie wygłosił ks. proboszcz Puppel z Kowalewa, które-

go słowa, do głębi wzruszyły liczne zebranych parafjan.

Po złożeniu Pierwszej Ofiary, ks. Rocki podziękował w serdecznych słowach za uświetnienie uroczystości prymicyjnej jakoteż za złożenie dowodów przywiązania, obdarowując parafjan obrazkami pamiątkowymi z I. Ofiary mszy św. i udzielając wszystkim swego błogosławieństwa.

Ks. Prymicjanta odprowadzono następnie do plebanji gdzie odbyło się przyjęcie gości i przyjaciół zaproszonych przez ks. Prymicjanta. Tam w gronie seisleem wygłoszono cały szereg przemówień, które świadczyły o życzliwości dla ks. Prymicjanta.

członkom za dotychczasową współpracę i w zorganizowaniu gwiazdki.

W imieniu członków, obdarzonych gwiazdką, przemówił p. Jankowski dziękując za trudy iznoje w urządzeniu gwiazdki p. prezesowi Michalskiemu. Na zakończenie uroczystości gwiazdkowej odśpiewano wspólnie kolendę.

— Gwiazka w Szkole Powsz. Męskiej dnia 22 bm. urządzono w powszechnej szkole męskiej uroczystość gwiazdkową. Uroczystość zagał kierownik szkoły p. Jan Nalecz stosownym przemówieniem. Chór odśpiewał szereg kolend staropolskich. Uczniowie poszczególnych klas deklamowali okolicznościowe wiersze. Następnie obdarzono wszystkich uczniów, a w szczególności dzieci bezrobotnych małym upominkiem.

— Sprawozdanie z odbytej „gwiazdki” Tow. Ludowego podamy ze względów technicznych w przyszłym numerze „Głosu”.

— Zabawa taneczna. Cech Fryzjerów na miasto i powiat Wąbrzeźno urządza w dniu 26 grudnia br. w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski” z okazji założenia cechu, zabawę taneczną. Jak się dowiadujemy Zarząd Cechu przygotował masę niespodzianek. Odegrana zostanie również bardzo wesoła komedia „Golarz na wsi” wstęp za zaproszeniami. Zaproszenia otrzymać można u członków Cechu.

— Niebywała sensacja Wąbrzeźna na scenie. Tutejszy Zw. Bezrob. Prac. Umysł. urządza w dniu 31. 12. br. wielką zabawę karnawałową połączone z przedstawieniem pod tyt. „Pech firmy Julek i Ska”. Poza tem zabawę, urozmaiceni bogato zaopatrzone program humorystyczny. Mamy nadzieję, że Szan. Obywatelstwo naszego miasta poprze tak niezwykle imprezę, gdyż czysty zysk przeznacza się na Bezrob. Prac. Umysłowych. Starszy znajdują się w bardzo krytycznym położeniu. A zatem kto chce spędzić miło i wesoło noc Sylwestrową niech pospieszy w dniu 31. 12. 31 r. do Dworu Wąbrzeskiego a tem samem będzie miał satysfakcję, że spędził miło koniec roku i spełnił obowiązek wobec swych bliźnich. Jeszcze raz apelujemy do Szan. Obywatelstwa o łaskawe poparcie tej imprezy która ma naprawdę cel szlachetny. Ceny są dostosowane.

— Skazanie znanej złodziejki. Zna na na tutejszym bruku złodziejka Gronowska Helena została przez Sąd Grodzki w Brodnicy skazana na 1 rok ciężkiego więzienia.

— Baczność Osadnicy! W niedzielę, dnia 27 grudnia o godz. 12 odbędzie się w Wąbrzeźnie w Hotelu pod Orłem Zjazd Powiatowy Osadników rolnych.

Na zebranie winni stawić się Osadnicy jaknajliczniej z wszelkimi dokumentami dotyczącymi osad rentowych, anulacyjnych i z nowej parcelacji.

Pom. Związek Osadników Rolnych.

— Władca dżungli. Film ten mimo treści na pozór mogący zainteresować tylko młodzież daje i starszym maksimum emocji. W wersji udźwiękowionej spotęgowały się jego wartości pod każdym względem. Obraz ten możemy postawić obok wyżej od tak potężnego filmu jakim jest „Rango” i mimo to nie on nie traci na swej wartości. W obrazie tym zrealizowano z ogromnym wysiłkiem, owe fantastyczne wprost przeżycia człowieka w głębokim sercu puszczy. Jego współżycie ze światem zwierzęcym, jego przebudzenie się oto treść tego wspaniałego obrazu, która mocno odbija od tysięcy salonowych filmów z życia codziennego. Główne role grają Natalja Kingerton i Frank Merrill.

## Z okolicy

— Czystochleb. (Przedstawienie i zabawa Związku Strzeleckiego). W drugie święto Bożego Narodzenia urządza tutejszy oddział Zw. Strzel. przedstawienie (jasełka) odegrane przez miejscową działwę szkolną, po której nastąpi zabawa taneczna połączona z loterją fantową. Przygrywać będzie orkiestra doborowa. Początek przedstawienia o godz. 5 po poł. na sali p. Marasińskiego. Ponieważ czysty zysk przeznacza się na zakup sprzętów dla P. W. i W. F., polecamy godziwą imprezę ofiarności miejscowych obywateli.

— Lipnica. (Zabity przez byka). W oborze Fr. Strenckiego byk pobódl robotnika Gutschego. Wskutek odniesionych ran G. zmarł.

— Jarantowice. (Jasełka). Ochotnicza Straż Pożarna urządza w dniu 27 bm. o godz. 6 wiecz. w sali p. Kierszkowskiego „Jasełka”. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

— Orłowo. (Uroczystość wigilijna) Dnia 21 br. odbył się wieczór gwiazdkowy z programem bardzo urozma. Jasełka — Lucjana Rydla; Deklamacje; Monologi; komedijka Kłopoty Zosi; Pantomina trzpiotki; a na zakończenie chór. Przedstawienie całe udało się doskonale i dzieci grały, jak zawodowi artyści, z wzięciem się w swoje role. Obywatelstwo miejscowe wypełniło salę szkolną po brzegi i gremjalnie oklaskiwało małych artystów. Reżyserem jasełki, monologów i wszelkich deklamacyj był miejscowy naucz. p. Wł. Rosiński, komedijką zarządzał się kierownik szkoły p. J. Paradowski, uroczym trzpiotkami i chórem kierował p. naucz. B. Pliszka Ze składek miejscowego obywatelstwa i z przedstawienia zebrano 95,5 zł. Wszelkie koszty urządzenia przedstawienia wyniosły 18,85 zł. Pozostała suma w kwocie 76,65 zł. przeznaczono na ciepłą odzież dla bardzo biednych dzieci, które z braku tejże nie mogą uczęszczać do szkoły.

### RUCH TOWARZYSTW

Zieleń. (Kółko Rolnicze). Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego przypada w niedzielę dn. 27. 12. br. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Sroki.

Zarząd.

Przydwórz. (Kółko Rolnicze) Dnia 5 stycznia 1932 r. odbędzie się w Przydwórz w gmachu szkoły zebranie Kółka Rolniczego. Na zebranie przybędzie prelegent zamiejscowy, założono będzie równocześnie kółko L. O. P. P. i B. B. W. R.

Zarząd.

### GIELDA ZBOZOWA

Poznań dnia 21. 12. 1932 r.

Warunek: handel hurt. parytet Poznań, ładunki wag., dostawa bieżąca za 100 kg. w zł.

żyto	27,25	28,25
rzemień	24,5	25,25
Jęczmień targowy	22,50	23,00
Jęczmień browarowy	23,00	24,00
Owieś nowy	25,00	26,75
Mąka żytnia 65%	38,00	39,50
Mąka żytnia 70%	0,00	00,00
Mąka pszenna 65%	36,75	38,75
Ospa żytnia	16,25	16,75
Ospa pszenna	14,50	15,50
Rzepak	32,00	33,00
Grzech Wiktoria	24,00	25,00

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

### Z okazji ŚWIAT BOŻEGO NARODZENIA

nasylamy

## najserdeczniejsze życzenia

wszystkim naszym miłym Czytelnikom, Korespondentom, Związkom i Stowarzyszeniom, pracującym dla dobra Rzeczypospolitej ku chwale naszej Ojczyzny.

Gdy w dzień wigilijny łamać się będziemy tradycyjnym oplatkiem z najbliższymi, obejmijmy choć na chwilę myślą, zapomniawszy o swarach i niesnankach, szerszą naszą rodzinę.

REDAKCJA.

### WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 21 grudnia 1931 r.

— Do dzisiejszego numeru „Głosu Wąbrzeskiego” dołączamy, bezpłatny dodatek w postaci „Kalendarza ściennego” zatem kto nie otrzymał kalendrieczek się w pierwszym rzędzie upomni u listonosza.

W miesiącu styczniu dodamy nasz piękny kalendarz książkowy „Pomorzanie”. Zatem jednajcie nam jak najwięcej nowych czytelników i przyjaciół.

— Dzisiejszy numer zawiera 16 stron druku. Dzisiejszy numer świąteczny, zawiera 16 stron druku oraz dodatek powieściowy 8 stron. Prócz tego dodajemy do dzisiejszego numeru kalendarz ścienny oraz kwity do zapisywania „Głosu”.

— Następny numer „Głosu”. Szan. Czytelnikom podajemy do wiadomości, że następny numer naszego pisma ukaże się w poniedziałek dnia 28 bm.

× Ogłoszenia z życzeniami do numeru noworocznego przyjmujemy tylko do wtorku dnia 29 bm. godz. 6 wieczór. Ze względu na krótki termin uprasza się o niezwłoczne podanie ogłoszenia. Ogłoszenia przyjmujemy również telefonicznie.

Administracja

× Zamiast imiennych życzeń. W związku z blizającym się Nowym Rokiem, tradycyjnym zwyczajem składają sobie życzenia krewni, przyjaciele i znajomi ustnie wzgl. pisemnie.

Ponieważ w roku bieżącym społeczeństwo nasze stało ofiarnie w pomocy bezrobotnym, prosimy usilnie o łaskawą pamięć i w Nowym Roku.

Zwracamy się tą drogą do ofiarności obywatelstwa, by zamiast wysyłania życzeń noworocznych, złożyło pewną choćby najskromniejszą kwotę na ten tak wzniosły cel samarytańskiej opieki nad bezrobotnymi — a będą to dalsze cegiełki dla naszych braci walczących o byt własny i rodzin.

Już w pierwszym po świątecznym numerze naszego pisma otwieramy listę ofiarodawców na rzecz bezrobotnych w miejsce noworocznych życzeń.

— Zamiast życzeń świątecznych Pan poseł Fr. Rząsa z Brudzewek złożył w naszej Redakcji 10.— złotych na bezrobotnych miasta Wąbrzeźna, zamiast życzeń świątecznych.

— Powiatowa Kasa Chorych. Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach udzielają: w dniu 25 bm. p. dr.

Kawczyński; 26 bm. p. dr. Podlaszewski; a w niedzielę 27 bm. p. dr. Janiszewski. Na okręg Kowalewo we wszystkie dni od 25—27 bm. p. dr. Michałowski.

— Gwiazdka w śpiewackim gronie „Lutnia”. Miłą niespodzianką dla swych członków i ich rodzin sprawiła w tym roku Lutnia. Otóż staraniem zarządu przy współpracy członków czynnych urządzono w tym roku wspólną gwiazdkę w gronie członków czynnych i nieczynnych. Piękną salę hotelu „Dwór Wąbrzeski” przystrojono odpowiednio na przyjęcie gości. Zeszło się wszystko, co życzliwością darzy sympatyczną brać śpiewacką. Do zebranych przemówił prezes p. Klimek witając p. starostę Sucheckiego oraz czcigodną małżonkę p. burmistrza Schwarza i wszystkich zebranych gości, poczem znany chór „Lutnia” odśpiewał łacińskie kolendy Transeamus i jedną pieśń z XII wieku.

Po odśpiewaniu zasiedli wszyscy do stołu, aby spożyć skromny posiłek w czasie którego przemówił ks. prof. Brejski o znaczeniu i roli świąt Bożego Narodzenia poczem wszyscy odśpiewali „Gdy się Chrystus rodzi”. Teraz „Lutnia” odśpiewała śliczne kolendy polskie „Triumf króla”. Przybieżeli do Betleem pasterze, Dziecina mała, z solem p. Marcina Fenskiego: Bracia patrzcie jeno. Nastąpiła teraz uroczysta chwila obdarowania wszystkich obecnych upominkami gwiazdkowymi. Urządzono to w formie loterii. Każdy wybierał los i otrzymał potem prezent. Miłą zaś i sympatyczną niespodzianką sprawili członkowie swemu kochanemu dyrygentowi p. insp. Reiskemu, któremu, znając jego upodobanie, w dowcipny i serdeczny sposób sprezentował każdy członek „cygaro”. Radości i wesołości było bardzo dużo, gdy wzruszony p. Reiske obladowany cygarami podziękował wszystkim za niespodziankę. Na zakończenie dokonano wspólnej fotografii poczem w serdecznym nastroju zakończyła się ta miła uroczystość, że który należy się szczerze podziękowanie „Lutni”, że taką miłą niespodzianką sprawiła wszystkim.

— Gwiazdka u Legji Inwalidów. Ubiegłej niedzieli, odbyła się po miesięcznym zebraniu Legji Inwalidów, uroczystość gwiazdkowa. Po przemówieniu prezesa Legji p. T. Michalskiego, rozdano różne podarki. Kiedy rozdano podarki zabrał głos wiceprezes Legji p. Walter dziękując obecnym

## Ogłoszenia do kalendarza na rok 1932

uprzejmie prosimy zamawiać już z dniem dzisiejszym!

P.P. Kupcy, Przemysłowcy i Rzemieślnicy uzyskać mogą ogłoszenia w naszym kalendarzu na nadzwyczajnie korzystnych warunkach

Wydawn. „Głosu Wąbrzeskiego”





Gwiazdka nadchodzi,

każdy dowodzi, że

Drogerja Centralna Kazimierza Stienssa

za najtańszą uchodzi.



## Podarki gwiazdkowe

stosowne dla każdego jak:

Piękne kasetki, Manicury, Perfumy,  
Wody kolońskie, Mydła toaletowe  
w ozdobnych kartonach, Rozpylacze,  
Komplety do golenia i t. d.

Wielki wybór w ozdobach choinkowych.

Ceny znacznie niższe!

Ceny znacznie niższe!

Drogerja po Lwem L. Donat nast.

właśc. **Jan Pruchniewski**

Wąbrzeźno Pom.

Telefon 13

Rynek 2

Telefon 13

UWAGA!

UWAGA!

POLECAM:

Organizacjom, Towarzystwom na  
koncerty, zabawy, wesela i t. p.  
uroczystości pierwszorzędna siła  
muzyków zaw. orkiestry dętej  
i smyczkowej po cenach bardzo  
przystępnych

Z poważaniem

**Bolesław Wróblewski**  
muzyk zawodowy

Wąbrzeźno, Rynek 31 róg ul. Kościuski

Wszystkim tutejszym towarzystwom po-  
daję do łaskawej wiadomości, że przez ca-  
ły karnawał wynajmuję

## dużą salę

nowo dekorowaną.

UWAGA!

Salę włącznie z muzyką bez-  
płatnie jedynie zwrot wła-  
snych kosztów.

Życzę wszystkim

## WESOŁYCH ŚWIĄT

FR. SZYMAŃSKI

Na wszystkie towary

**kolonjalne delikatesowe**  
ceny wyjątkowo niższe

oraz specjalnie niższe ceny na wszystkie

**wódki gatunkowe i wina**  
dla chorych.

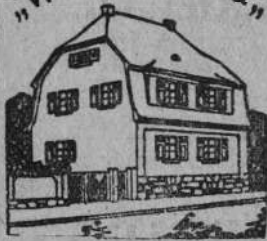
Specjalnie tanio zestawione

**podarki gwiazdkowe**

Kupisz najtaniej w

**SKŁADZIE DELIKATESÓW**  
**FR. SZYMAŃSKIEGO**

"Własna osada"



Udzielamy bezprocent. pożyczek  
na budowę i na spłatę hipoteki

Potrzebny własny kapitał od 10-15 proc.  
od kwoty pożyczkowej, który oszczędzić  
można w małych ratach miesięcznych, a-  
mortyzacja 6-8 procent.

**"HACEGE"** Sp. z o. odp.  
[o. G. m. b. H.]

Gdańsk, Hansaplatz 2 b.

## Polecam

w wielkim wyborze, po niebywale niskich  
cenach i na dogodnych warunkach:

### Radjoaparaty światowej sławy

Telefunken, Philips, Marconi

### Rowery, patefony i maszyny do szycia

oraz wszystkie części składowe i zapasowe

### Baterje anodowe

codziennie świeże na składzie

reparacje oraz przebudowę starych

orników na nowe typy wykonuje się

fachowoi pod gwarancją

**Fr. Biały, Wąbrzeźno**

ul. Marsz. J. Piłsudskiego 79 Telefon 46

Zakł. d. złotniczo-zegarm. - Dział radjosprzętu i rowerów

Ochotnicza Straż Pożarna w Czystochlebiu

urządza w niedzielę, dnia 27 grudnia 1931 r.  
o godzinie 5,30 wiecz. w sali p. Marasińskiego

PO RAZ PIÉRSZY

## JASEŁKA

pod kierownictwem p. nauczyciela Neumanna  
połączoną z koncertem

O godzinie 8 wieczorem

### ZABAWA TANECZNA

z różnemi niespodziankami pod kierownictwem  
kapelmistrza p. Wróblewskiego z Wąbrzeźna,  
na którą uprzejmie zaprasza

ZARZĄD.

Swojej Szanownej Klienteli życzę

## Wesołych Świąt

JAN HOFFMANN

SKŁAD KOLONJALNY

## Pianina

model 1932

objętość skali 7¼ oktaw.

Niezerównane pod

względem dźwięku i wy-

konania, dorównują

najlepszym wyrobom

zagranicznym.

Fabryka Pianin

## W. Jähne

Bydgoszcz

Gdańska 42, tel. 2225

Filje:

POZNAŃ, ul. Gwarna

GRUZIĄDZ, ul. Toruńska 17/19

LUBLIN, ul. Szpitalna 8

## STADNIKA

rozplodowego

(z księgą zarodową)

6½ ctr. sprzed

H. GRÜGER

Uciąż

## UCHWAŁA

Na wniosek kupca Stanisława Żuralskiego w  
Wąbrzeźna właściciela firmy Stanisław Żural-  
ski skład bławatów, konfekcji, krótkich towar-  
ów. Wąbrzeźno udziela się tutejszej firmie po  
myśli art. 1 rozp. P. Prezydenta R. P. z 6/5. 28  
Dz. Ust. R. P. 27/28 poz. 244 odroczenia wyplat  
na przeciąg 5 miesięcy tj. do 19 marca 1932 r.  
włącznie.

Nadzorcą sądowym mianuje się pana Poli-  
karpą Dzierzgowskiego z Wąbrzeźna.

Koszty ponosi wnioskodawca.

Wąbrzeźno, dnia 19 grudnia 1931 r.

Sąd Grodzki.

## UCHWAŁA

W sprawie odroczenia wyplat kupca Feliksa  
Klimaszki z Wąbrzeźna właściciela firmy Bra-  
cia Makowscey nast. udziela się tejże firmie po  
myśli art. 1 rozp. Prez. R. P. z 6/5. 28. Dz. Ust.  
R. P. 27/28. poz. 244 odroczenia wyplat odno-  
śnie do składu głównego w Wąbrzeźnie ul. Mes-  
twina 8. i filji w Toruniu. Rynek Staromiejski  
na przeciąg 5 miesięcy tj. do dnia 2 marca 1932  
roku włącznie.

Nadzorcą sądowym mianuje się pana Julja-  
na Baranowskiego w Wąbrzeźnie.

Koszty ponosi wnioskodawca.

Wąbrzeźno, dnia 2 grudnia 1931 r.

Sąd Grodzki.

Skradziona  
**książeczkę**  
wojskową  
**unieważniam**

Br. Waliszewski  
Książki

**2 pokojowe**  
**mieszkanie**

do wynajęcia

**Wolności 49**

Szanownym Odbiorcom życzę

## Wesołych Świąt oraz Dosiego Roku

Browar Kuntersztyn sp. akc. filja Wąbrzeźno

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

## „SŁOŃCE“

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Przez wszystkie 3 święta codziennie 3 seanse i to: o godz 4, 6,15 i 8,45 wiecz.  
wyświetlamy wspaniałą epopeję dźwiękową niezgłębionej puszcy w 14 wielkich aktach pod tyt:

## Władca dżungli

W 2 święto urządzamy w wspaniale udekorowanej salce parkietowej

w roli głównej;  
**FRANK MERRIL i NATALJA KINGSTON**

Niezwykłe przygody w mrocznej, niebezpiecznej dżungli. Zma-  
gania z najstraszliwszymi zwierzętami drapieżnymi.

## Dancing z różnemi niespodziankami